Dziś **12** stronnic
wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: **LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.**
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: **15 gr.**

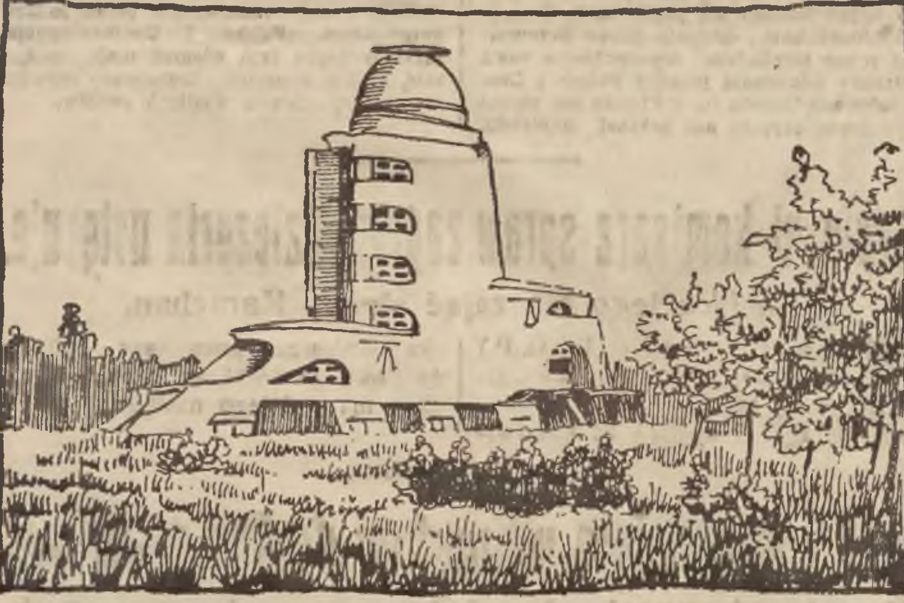
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7509 | Lwów, piątek 14 sierpnia 1925 | Rok XVI.

W drugim dniu wielkich manewrów.

Z pobytu sokolstwa amerykańskiego we Lwowie.

Mykytyn ma być poddany badaniom lekarzy psychjatrów?



SŁYNNA WIEŻA EINSTEINA,
zbudowana olbrzymim nakładem pieniędzy w jednym z miast środkowo-niemieckich celem przeprowadzenia studjów praktycznych nad teorją słynnego fizyka. Olbrzymi ten gmach wygląda raczej na front jakiejś twierdzy współczesnej, niż na świątynię nauki, której celom jedynie i wyłącznie jest poświęcony.

Wąż morski, czyli pogłoski o monarchji w Polsce.

Kapitalne to głupstwo wymyśliło „Czeskie Słowo".

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12 sierpnia. (Z) Z Pragi donoszą: „Czeskie Słowo" podaje fantastyczną wiadomość, jakoby członkowie parlamentu angielskiego, którzy przed niedawnym czasem bawili w Warszawie zaproponować mieli polskim sferom politycznym wprowadzenie w Polsce ustroju monarchicznego. Przyczem berło krolewskie dostałoby się w ręce drugiego syna króla angielskiego ks. Yorku. Królewicz angielski pojąłby za żonę jedną z arystokratek polskich i obowiązałby się wychowywać swoj dzieci w duchu polskim i katolickim. Niezem nieuzasadnione plotki mają jednak swoją „piętę Achillesową". Syn króla Jerzego V. ks. Albert noszący tytuł ks. Jorku jest już... od 2 lat żonaty z ks. angielską Elżbietą.

Decydujące obrady w sprawie złotego.

Specjalne, nadzwyczajne zebranie Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 12 sierpnia. (Z) Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Min. celem omówienia sytuacji walutowej. Rada powźmie decydujące postanowienie w sprawie całkowitego opanowania sytuacji.

Przyjazd min. Skrzyńskiego do Paryża.

Na dworcu był witany przez cały personal naszej ambasady.

Paryż, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem przybył do Paryża min. Skrzyński w towarzystwie ambasadora polskiego Chłapowskiego, który wyjechał na spotkanie ministra do Cherbourga. Przybyłych powitał na dworcu personal poselstwa polskiego z radcą poselstwa Szembekiem na czele i radcą poselstwa polskiego w Londynie Jurjewiczem.

Krętactwa litewsko-sowieckie w sprawie białoruskiej - zdemaskowane.

W białoruskim komitecie narodowym niema ani jednego Białorusina

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. sierpnia. (Z) Z Wilna donoszą: Niedawno w Kownie powstał białoruski komitet narodowy, w skład którego weszły osoby opłacane przez rząd kowieński. Komitet wydał odezwę skierowaną przeciw Polsce i nawołującą do współdziałania z Litwą w celu odzyskania Wilna. Tymczasem przewodniczący zlikwidowanego w r. b. rządu białoruskiego w Kownie Łastowski wystąpił na łamach „Lietuvos Ziwnos" z listem otwartym, w którym stwierdza, że między podpisami pod odezwą niema ani jednego białorusina, wszyscy są Rosjanami, działaczami emigracji rosyjskiej. List otwarty podpisany przez Łastowskiego i 14-tu innych działaczy białoruskich protestuje przeciw uzurpatorskim zamiarom Rosji w sprawie decydowania o losach narodu białoruskiego.

Zjazd londyński.

Ozwać ma się sumienie dziejowe, poczucie odpowiedzialności wobec Trybunału historji.

Lwów, 13. sierpnia. Przed wojną utarła się była maksyma, że zjady dyplomatyczne urządza się po to, by kogoś zjechać. Jeśli miałoby to być prawdą, wówczas najnowszy zjazd londyński, spotkanie Brianda z Chamberlainem jest odstępstwem od tej prawdy, wyjątkiem od reguły. Jaki tam będzie jego rezultat, niewiadomo. W każdym jednak razie do zjazdu przyszło w tym celu, by ratować kłopotliwą, więcej nawet: **niebezpieczną sytuację, w której znalazła się** Europa.

Idzie — zdawałoby się — o drobnostkę, o osiągnięcie porozumienia pomiędzy Francją i Anglją, co przecież nie powinnoby sprawiać nadmiernych trudności. Wszakże koalicja nie zdjęła jeszcze szyldu ze swej budy. Wszakże istnieją nibyto najserdeczniejsze stosunki pomiędzy aljantami z dawnej wojny. Wszakże dotąd te stosunki uważa się za rękojmię pokoju.

Mieliśmy jednak sposobność zaznaczyć już niejednokrotnie, że należy mieć się na baczności i nie dać się w błąd wprowadzić pięknie malowanym szyldom koalicji. Egoistyczna polityka Anglji posta wiła nad nim znak zapytania; teraz idzie właśnie o to, by ów znak usunąć, by uzgodnić zawartość z etykietą.

Inicjatywa wyszła od Francji, niezłomnie reprezentującej zasady prawdziwego pokoju, opartego na szczerem zbliżeniu ludów i solidarnem przestrzeganiu ładu w stosunkach międzynarodowych. Wielkiej republice należy się powszechna wdzięczność za to, że nie omija żadnej sposobności, a nawet sama sposobności takie stwarza, by przeciwdziałać zakusam ciemnych mocy, gotujących się do tygrysiego skoku, by na nowo rozszarpać pokój.

Z czem Briand wybrał się do Londynu? -- Zdenerwowanie Niemiec.

Jak wiadomo, Birand, wyjeżdżając nad Tamizę, wziął z sobą nietylko **projekt odpowiedzi na notę niemiecką** z 20. lipca, mającej ustalić stanowisko Francji i Anglji wobec propozycyj niemieckich, lecz także gotowy **projekt samegoż paktu.**

Owa nota niemiecka miała wyjaśnić zbytnią ogólnikowość noty poprzedniej z 9. lutego br., a w rzeczywistości poda szereg zastrzeżeń przeciwko żądaniom Francji. Widoczna była w tem dążność do wywołania przewlekłej dyskusji dyplomatycznej, w ciągu której Niemcy mogłyby **dowoli bróździć, nie dopuszczając skrystalizowania sytuacji.**

Pojechał więc Briand z zamiarem położenia wreszcie końca tej ciuciubabce, a od Anglji **zależeć także będzie**, czy przyłączy się do takiego aktu dobrej woli, czy też będzie wolała utrzymać dotychczasowy rozgardjasz.

Niemcy wezwane były do przedłożenia konkretnego projektu, gdy zaś nie przedstawiły go, lecz wykręcają się sianem — występuje obecnie Francja ze swoim projektem.

Nie kryła go w skrytości, bo nie miała z czem kryć się. Zawiadomiła o swej pracy, poki ona była w toku, Anglję. W Londynie wzięto się wobec tego także do roboty. Sir Cecil Hurst opracował **szereg ogólnych klauzul do ewentualnego paktu,** a p. Fromageot specjalnie jeździł do niego, by uzgodnić, ile możności, pozytywne stanowisko obu rządów.

To właśnie porozumienie się przed zjazdem bardzo niepodobało się Niemcom. Prasa ich popadła w zdenerwowanie. Bo, że Francja szykuje projekty — mag sein! Ale, że przytem wchodzi w jakieś konszachty z Anglją i że Foreign Office przeciwko jej projektowi nie staje z miejsca okoniem — to coś niedobrze!

W odmęcie pogłosek.

W Berlinie tak sobie kombinują: Briand postanowił zabiegi swe wytężyć w dwu kierunkach: Naprzód uzyskać zgodę Chamberlaina, co do odpowiedzi na notę niemiecką, następnie zaś przystąpić do kwestji paktu. Pocieszają się Niemcy, że mimo wszystkie dobra dla poczynań francuskich wróżbę przynoszące kombinacje, istnieje przecież dość znaczna różnica między poglądami obu mocarstw. Dla Niemiec pomyślną **jest rzeczą,** iż zjazd przypadł na czas, gdy Anglja, przytłoczona kłopotami węglowymi, mniej niż kiedykolwiek skłonna byłaby do przyjmowania zobowiązań, mogących ją uwikłać w konflikty na kontynencie. Wogóle **Anglja nie chce niczem rąk sobie mazać.** Dążeniem jej jest — cytujemy ciągle opinję Berlina — **pakt uczynić nową domena Ligi Narodów,** co dodajmy od siebie, odjęłoby mu wszelką wartość praktyczną.

O Belgji twierdzą pisma niemieckie, że staje ona bez zastrzeżeń po stronie Anglji.

Wogóle Niemcy, porzucając początkową depresję, nadrabiają teraz miną, ufni, czy też udając ufnych, że zjazd skończy się na wezwaniu Niemiec na konferencję z aljantami i to prawdopodobnie na terenie Ligi Narodów.

Zadowolone miny delegatów francuskich, optymizm komunikatu wydanego przez nich, podaja w wątpliwość prawdopodobieństwo horoskopów berlińskich. Zapewne, że konferencja z Niemcami prędzej czy później wejść będzie musiała na porządek dzienny, ale nie w tej formie i nie w tym celu, jakto wyobrażają sobie Niemcy. Zjazd londyński ustalić ma pewne zasady, co do których Niemcy, stanowczem: tak, lub nie, oświadczyć się będą musieli. A takiego właśnie oświadczenia Niemcy boją się, jak djabeł święconej wody.

Przebieg narad londyńskich zadowalający.

Francja i Anglja uzgodniły swoje poglądy w stosunku do paktu bezpieczeństwa.

(Telefonem od naszego spec. sprawozd.).

Warszawa, 12. sierpnia. (Z.) Z Londynu donoszą: **Wczorajsza pierwsza konferencja między Briandem i Chamberlainem trwała 1½ godziny.** W konferencji poza dwoma ministrami brali również udział **podsekretarz stanu oraz rzeczoznawcy-prawnicy. Briand przedłożył projekt odpowiedzi opracowanej przez rząd francuski na ostatnią notę Niemiec.** Następnie konferencja omawiała **francuski projekt paktu bezpieczeństwa.** O godz. 1.30 konferencja została przerwana, a następnie o godz. 3 rozpoczęła się znowu i **ciągnęła się do godz. 6 rano.** Wieczorem była przerwa. **Chamberlain przyjmował gości francuskich śniadaniem w Klubie Uniwersyteckim.** Na przyjęciu było obecnych kilku **ministrów angielskich. Następnie podjęto obrady. Z** dobrze poinformawanych źródeł donoszą, że **konferencja skończy się dziś wieczorem, poczem oba rządy wydadzą wspólne komunikaty do prasy o przebiegu rokowań.** W angielskich i francuskich kołach wyrażają się **optymistycznie co do przebiegu tych rokowań. Prasa angielska stwierdza, że osiągnięto porozumienie w sprawie noty, która ma być wysłana do Niemiec, jak również co do tego punktu, że należy kontynować dalej wymianę zdań z Niemcami.** Ewentualność wspólnej konferencji z Niemcami nie była omawiana.

Za cenę przystąpienia do bloku antybolszewickiego

Francja ma jakoby uzyskać prawo przemarszu przez Niemcy, w razie ataku na Polskę.

Londyn, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) W kołach parlamentarnych **szczególnie socjalistycznych rozeszła się pogłoska, że Francja prawdopodobnie osiągnie prawo przemarszu przez terytorjum niemieckie w razie potrzeby udzielenia pomocy Polsce i Czechosłowacji.** Prawo to, o którem nie chciał dotychczas słyszeć **ani gabinet angielski, ani angielska opinja publiczna, osiągnięte ma być obecnie za cenę ścisłego udziału Francji w antybolszewickim bloku państw europejskich. Polska i Czechosłowacja, które w bloku tym odegrać mają wielką rolę,** muszą wzamian doznawać również szczególnej ochrony wielkich państw.

Sowiecki komisarz spraw zagran. Cziczerin ustępuje.

Miejsce jego ma zająć słynny Karachan.

Tallin, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Pisma donoszą z Moskwy, że Cziczerin, który od dłuższego czasu niedomaga, zgłosił dymisję ze stanowiska komisarza spraw zagr. **Mówią,** że poseł sowiecki w Pekinie Karachan ma być jego następcą.

Przed wysłaniem ultimatum do Abd-el-Krima.

W razie odmownej odpowiedzi rozpocznie się natychmiast ostra ofenzywa.

Paryż, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników wysłannik Riffenów, który udał się do Primo de Rivery, miał nawet duże pełnomocnictwa, lecz Francja i Hiszpanja nie mogą brać pod uwagę ostatniego oświadczenia Abd-el-Krima. Statut polityczny Marokka ustalony został przez układ międzynarodowy i oba państwa nie zamierzają bynajmniej rozpoczynać z Abd-el-Krimem dyskusji w sprawie niepodległości Riffenów. „Matin“ donosi, że Francja i Hiszpanja uważają zachowanie się Abd-el-Krima za nowy dowód ignorowania ich warunków pokojowych. „Ere Nouvelle“ pisze: Nie będziemy tolerować na terytorjum Riffenów władzy feudalnej, co byłoby wyzwaniem rzuconem cywilizacji. „Excelsior“ stwierdza, że z winy Abd-el-Krima nadzieje pokojowe stają się coraz bardziej znikome. Niebawem skierowane będzie ultimatum do przewódcy Riffenów, który potem traktowany już będzie jako zwykły buntownik. "Echo de Paris" donosi, że teren marokański zostaje odtąd podzielony na trzy odcinki, zachodni z generałem Pruneau, środkowy pod dowództwem gen. Billotte-Oureau i teren wschodni pod gen. Boichu. Poza frontem będą scentralizowane ruchome rezerwy, wszystkie oddziały zaopatrzone będą w poważne środki techniczne, między innymi w nowe karabiny-mitraljezy o groźnej sile ognia. Marszałek Petain ma powrócić do Marokka celem wydania i zatwierdzenia szeregu nowych rozporządzeń.

W drugim dniu wielkich manewrów „czerwoni" zwyciężają wciąż.

Gen. Rómmel niespodziewanym atakiem oskrzydlającym sforsował Płaszówkę zmuszając „niebieskich" do odwrotu na Sitno.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kwatera sztabu
Miejsce postoju 12 sierpnia.
Jesteśmy na froncie pierwszych wielkich manewrów polskich. Pogoda przepiękna. Niekrawy bój, który rozpoczął się wczoraj o świcie, zaciętością swoją i niezwykle szybkiem działaniem robi wrażenie jakiejś wielkiej bitwy prawdziwej, której wstęp, pod postacią działania wielkich kawaleryjskich podjazdów mamy przed oczami.

Zaledwie rozpoczęły się
wstępne kroki „nieprzyjacielskie"
dowiadujemy się, że „czerwoni" wbrew przewidywaniom sztabu, nie zamierzają forsować rzeki Płaszówki wzdłuż linji kolejowej, lecz chcą ją forsować niżej, kryjąc marsz swój za wzgórzami.

Pod Płaszowa
widzimy wspaniały manewr oskrzydlania „czerwonych" i dzielnie broniących przejścia przez rzekę „niebieskich".

Jest ich trzykrotnie mniej, a jednak przez całe dwie godziny dłużej, niż przewidywano, opóźniają przejście rzeki przez „czerwonych".

Nagle widzimy, jak
dwa samoloty „niebieskich"
atakują kolumny „czerwonych".

Widok wspaniały. Kolumna nie wytrzymuje ataku lotników i rozprasza się. Ten moment zdecydował o opóźnieniu przejścia rzeki przez „czerwonych".

O godz. 2-giej
Płaszowa wzięta
przez „czerwonych", przejście przez rzekę sforsowane.

„Niebiescy" wycofują się w walce, krok za krokiem przypuszczalnie na Sitno.

Zagraniczni goście
wyrażają gorące uznanie.

Generał Gouraud oświadczył, że Polakom, zaproszonym na najbliższe manewry francuskie, nie obiecuje równie świetnej organizacji.

Gen. Sikorski
powiedział mi, że manewry zaczęły się dobrze, a „czerwoni" wykazali sprawność w przystosowaniu się do terenu.

Działanie wojsk „czerwonych".

„Czerwoni" w sile trzech brygad kawalerji wyruszyli z Dubna, mając na prawem skrzydle brygadę 10, na lewem 17, w obwodzie zaś 16.

Manewr „czerwonych",
skierowany na obejście linji rzeki Płaszówki od południa, wykorzystywał w sposób nadzwyczaj celowy nierówności i pokrycia terenowe, dzięki czemu, kierując się na południe od linji kolejowej
Dubno—Radziwiłłów,
zdołali większość swych sił niemal bez strat przesunąć w kierunku na górny bieg Płaszówki.

Słabe siły „niebieskich", stosownie do poruczonego im zadania, polegającego na opóźnianiu posuwania się „czerwonych", przez obsadzenie linji Płaszówki,
zmusiły przeciwnika do rozwinięcia się
i ruchu okrążającego, a zatem do straty czasu.

Pierwsze zetknięcie się wysuniętego na Werbę patrolu „niebieskich" z „czerwonemi" nastąpiło
o godzinie 8 minut 25,
poczem stopniowo oddziały obu stron wchodziły w kontakt z sobą, około godz. 14 już lewe skrzydło „czerwonych", kombinując bardzo zręcznie działania w szyku konnym i pieszym, obeszło południowe skrzydło „niebieskich" w okolicy wsi Płaszowej, zmuszając siły „niebieskich do
opuszczenia rzeki Płaszówki i cofnięcia się na południowy zachód.

Zasługuje na podkreślenie zastosowanie po stronie „niebieskich" samochodów pancernych w wysuniętym podjeździe kawaleryjskim.

Armja „czerwona wciąż zwycięska - Oczekiwany jednak kontr-atak „niebieskich".

40 generałów państw zagranicznych podziwia sprawność naszego żołnierza.

Miejsce postoju,
12. sierpnia, godz. 21-a.
W dniu dzisiejszym armja „czerwona" **gen. Rómmla** kontynuowała atak na pozycje armji **„niebieskiej" gen. Thulliego.** Wykorzystując wczorajsze swoje położenie terenowe armja **„czerwona" koncentracyjnym atakiem** po kilkugodzinnej walce
zdobyła klucz pozycji
z Krasną Górą. W walce brały udział wszystkie rodzaje broni. Świetny egzamin karności zdała w dniu dzisiejszym eskadra lotnicza, która **płatowcowemi aparatami radjotelegraficznymi informowała dowództwo armji „niebieskiej" momentalnie o poszczególnych fazach walki i ruchach oddziałów nieprzyjacielskich.** Dodać należy, **że poza armją polską wyposażone są w powyższe aparaty tylko armje francuska i angielska.** Obecnie rozgrywa się
walka o zdobycie wzgórza Makutry,
którą broni armja „niebieska". Istnieją pewne dane, że jutro o świcie armja „niebieska", która otrzymała z **okolic Brodów** posiłki przejdzie **do kontr-ofenzywy.** Na ogół nastrój ludności w stosunku do kwaterujących tam oddziałów jest bardzo serdeczny, a stosunek żołnierzy do ludności miejscowej jest bez zarzutu, co z uznaniem stwierdzili przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. **Na szczególne uznanie zasługuje**
Dowództwo manewrów,
które nie szczędząc kosztów i trudów stworzyło **dla grupy dziennikarskiej specjalnie zorganizowany pociąg, zaopatrzony we własną stację telegraficzną i telefoniczną. Wogóle cała organizacja manewrów zdumiewa wzorowością swoją licznie tu zgromadzonych przedstawicieli państw obcych.**

Prasa francuska o manewrach polskich.

Paryż, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) W związku z odbywającymi się w Polsce manewrami **„Le Journal" podkreśla znaczny postęp, uczyniony przez armję polską i pisze, że minister generał Sikorski może czuć się dumnym z uzyskanych rezultatów, zwłaszcza w zakresie wewnętrznej produkcji** broni i **amunicji.** Kierownicze sfery powinny zrozumieć, że solidne uzbrojenie jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa, a należy przyznać, że **Niemcy czynią wszystko, co możliwe, aby Polska nie mogła żywić** żadnych **złudzeń. Nota niemiecka w sprawie optantów zdradza zarówno bezsilność, jak i złość i świadczy dostatecznie o duchu, z którym prowadzący rokowania w sprawie bezpieczeństwa powinni się liczyć**

Ks. Sykstus Burboński dementuje wiadomość o występach ex-cesarzowej Zyty w kinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. sierpnia (Z) Z Paryża donoszą: Ks. Sykstus Burboński dementuje wiadomość, która ukazała się w prasie, jakoby excesarzowa Zyta zamierzała występować jako aktorka filmowa. Ponadto zaprzeczenie to zawiera wiadomość, że wszystkie wywiady, jakie się pojawiły w prasie z excesarzową są nieprawdziwe, gdyż nie przyjmuje ona u siebie dziennikarzy,

100 MILJONÓW MAREK ZŁOTYCH POBIERAJĄ B. KSIĄŻETA NIEMIECCY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (Z) Z Berlina donoszą: Dzienniki obliczają, że sumy przeznaczone **przez radę republikańską Niemiec** na zaopatrzenie **byłych panujących książąt Rzeszy wynoszą 100 miljonów marek.** Kwotę tę prasa lewicowa porównuje ze **śmieszną sumą, wyznaczoną na renty inwalidzkie w Niemczech.**

—o—

DZIEŃ ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W TYM ROKU NIE BĘDZIE UROCZYSTOŚCIĄ.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w tym roku w dniu święta żołnierza polskiego, 15. bm. nie będzie uroczystego obchodu na polu Mokotowskiem. Święto obchodzone będzie wewnątrz oddziałów.

—o—

Pogrzeb ś. p. Henrykowej Sienkiewiczowej.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) D. 12. bm. **odbyło się w Krakowie nabożeństwo żałobne i eksportacja zwłok śp. Henrykowej Sienkiewiczowej.** W obrzędach żałobnych uczestniczyli **córka i syn Zmarłej,** oraz liczni przedstawiciele **świata naukowego, literatury i sztuki.**

—o—

Straszna katastrofa w wytwórni filmów pod Wiesbadenem.

Cztery artystki i dyrektor spłonęli żywcem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 sierpnia. (Z) W Ostheim pod **Wiesbadenem nastąpiła eksplozja w wytwórni filmów. Cztery artystki spaliły się żywcem. Właściciela fabryki w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala.**

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Rada ministrów na posiedzeniu 12. bm. powzięła między innymi następujące uchwały: Przyznanie zaopatrzenia oraz prawa do otrzymania zaliczek oficerom kontraktowym, obywatelom państw obcych. Zatwierdzenie kolejowej umowy taryfowej między Polską a Czechosłowacją. Ratyfikacja układu węglowego z Czechosłowacją. Poprawki do projektu ustawy o upoważnieniu sądów do wydawania przepisów o wykonaniu kary śmierci. Przyznanie ukończenia przed dniem 1. listopada 1918 wiedeńskiej szkoły typografów jako dowód posiadania wyższego wykształcenia.

—o—

ŚWIETNY REZULTAT NARAD LONDYŃSKICH.

W Londynie zredagowano ostateczną odpowiedź dla Niemiec.

Londyn, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) **Wobec osiągnięcia właściwego celu narad londyńskich należy sądzić, że Briand i towarzyszący mu eksperci udadzą się do Paryża z ostatecznie zredagowaną notą dla Niemiec. Należy się spodziewać, że już jutro tekst noty zakomunikowany zostanie rządowi belgijskiemu i włoskiemu, poczem przesłany zostanie Berlinowi. Opublikowanie noty zgodnie z wczorajszą zapowiedzią nastąpi dopiero po wręczeniu tej noty w Berlinie.**

—o—

NOWE WYBORY DO SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) **Senatorowie parlamentarni** postanowili złożyć **swe mandaty dopiero z dniem ogłoszenia nowych wyborów, które mają się odbyć 19. bm.** Funkcje dotychczasowych senatorów **kończą się 18. bm.**

—o—

ULGI DLA WPŁACAJĄCYCH WCZEŚNIEJ ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Ministerstwo skarbu zarządziło **w drodze ulg** zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, **aby płatnicy, którzy przed 1. września zapłacą zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc. miesięcznie za zwłokę.** Ulgi powyższe nie będą przysługiwały tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. roku.

—o—

DŻUMA W GRECJI.

Wiedeń. 12 sierpnia. (Tel. G. P.). „Abendblatt" donosi z Białogrodu: Rada ministrów postanowiła z **powodu wypadków dżumy w porcie Pireus zamknąć granice** Jugosławji z Grecją.

Białogród. 12 sierpnia. (Tel. G. P.) Telegr. Comp. Wedle doniesień z Aten wydarzyły się w Pireus wypadki dżumy. Albania zamknęła granicę z Grecją.

—o—

Druhowie nasi z Ameryki we Lwowie.

Pierwszy dzień pobytu naszych drogich gości.

Lwów 13. sierpnia.

Wczoraj już donieśliśmy, że **Sokoli amerykańscy,** którzy miłą gościną uradowali nasz gród, zabawią **we Lwowie dwa dni 12. i 13. sierpnia.** W programie wczorajszym punktem pierwszym było złożenie wieńca na płycie **Nieznanego żołnierza** pod pomnikiem Mickiewicza. Już o godz. 8.30 rano zebrali się nasi Goście **pod Szkołą Kadecką,** poczem czwórkami, poprzedzeni muzyką wojskową, ruszyli ku miastu.

Tymczasem

pod kolumną Mickiewicza

zebrało się mnóstwo publiczności. **Miasto wyglądało uroczyście.**

Prawie wszystkie balkony i okna przystrojone były chorągwiami i dywanami. O g. 9.15 przybyli **Sokoli w ordynku do stóp pomnika,** gdzie pierwszy zabrał głos pułkownik **Starzyński,** wiodący wycieczkę amerykańską. W gorących słowach mowca wyraził radość swoją z możności ujrzenia i poznania Wolnej i Niepodległej polskiej swej Ojczyzny. Rzpltej Polskiej, rzucając jednocześnie

szereg gromkich i płomiennych haseł.

Mowę jego raz po raz przerywały **gorące aklamacje zebranych.** I słusznie, bo czuć było w niej istotnie **jakąś tężyznę amerykańska,** jakiś zdrowy ped żywotny, wyrażający się w końcowym zwrocie mowcy:

„Większą jest sztuka żyć dla Ojczyzny, niż umierać za Nią“.

Po przemówieniu w imieniu Sokolstwa amerykańskiego złożył **pułk. Starzyński na płycie Nieznanego Żołnierza** wspaniały wieniec z szarfami **o barwach polskich i amerykańskich.**

Po pułk. Starzyńskim przemawiali jeszcze: pułk. **Krajewski** imieniem oficerów rezerwy, który **przypiął pułk. Starzyńskiemu odznakę honorową tego związku, a** następnie **imieniem Polek amerykańskich p. Korpantowa.**

Po odśpiewaniu „**Roty**“, która wywarła podniosłe i głębokie **wrażenie** na zebranych,

udano się do Katedry,

gdzie ks. proboszcz **Kiernik** odprawił uroczystą mszę. Zarazem zebrani mieli ucztę artystyczną, — gdyż jedna z druhiń amerykańskich p. **Urbanek** odśpiewała przy wtórze organów **„Ave Maria“ Schuberta.**

Po nabożeństwie rozpoczęło się

zwiedzanie miasta.

Odbywało się ono w pięciu grupach. O godz. 14 zebrano się w **„Sokole Macierzy“,** gdzie w nader miłym i sympatycznym nastroju spożyto obiad.

Przy stole honorowym

zasiedli: wojewoda **Garapich,** prezydent miasta **Neumann, gen. Linde,** pułk. dr. **Starzyński,** prezes Związku sokolego w Ameryce **Pawlak,** delegaci **Sokolstwa z Warszawy, rektorowie wyższych uczeni lwowskich, poseł dr. Stanisław Głąbiński,** prezes **Michał Rolle,** gen. **Albinowski,** dr. **Hojnacki** i inni. Ogółem przy wszystkich stołach brało udział w obiedzie

przeszło 400 osób,

w tem dużo pań. Pierwszy przemówił prezes Związku Sokolego dr. **Borowiec,** z kolei zabierali głos wojewoda **Garapich,** prezydent **Neumann,** ks. **Godlewski** z Ameryki, pułk. **Krajewski,** pułk. **Hoszowski,** poseł dr. **Głąbiński,** rektor **Sieradzki,** prezes **Pawlak,** dr. **Flach,** p. **Milewska** z Ameryki, prezes **Rolle** imieniem prasy, pułk. dr. Starzyński i inni.

Do obiadu przegrywała na balkonie orkiestra wojskowa. Toasty przerywali słuchacze często hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć gości.

O godz. 17 wybrano się **na Kopiec Unji Lubelskiej,** skąd nasi Goście zachwycali się pięknem położeniem naszego miasta.

*

Raut w Ratuszu.

O godz. 20. wieczorem rozpoczął się w sali ratuszowej **raut wydany przez nasz gościnny gród dla przyjęcia Sokolstwa amerykańskiego.** Piękna sala ratuszowa zgromadziła liczne rzesze wyborowej publiczności. Między zebranymi zauważyliśmy **Prezydenta miasta Neumanna, gen. Lindego, rektorów naszych uczelni, przedstawiciela Województwa lwowskiego, ks. kanonika Kiernika, prof. Porębowicza,** prezesa **Rollego,** pułk. **Starzyńskiego i** wielu innych. Stawiła się naturalnie w komplecie **Polonia amerykańska.** Nastrój ogromnie żywy, sympatyczny i serdeczny. Lwowianie robią, co mogą, aby zostawić swoim rodakom amerykańskim **najmilsze wspomnienie.** Nic dziwnego — **wszak Lwów zawsze słynął z tego, że staropolska gościnność była dlań hasłem,** które starał się z wszelkich sił realizować w życiu. Dłuższy czas trwała w głównej sali miła pogawędka, poczem przeszli goście do **obficie zastawionych stołów.** gdzie raz po raz wznosiły się **serdeczne i z głębi serca płynące toasty.** — Tymczasem w sali balowej zabrzmiał dziarski walczyk, przy którego wtórach puszczono się w tany. Za nim poszedł szereg innych tańców, a liczne pary tańczących świadczyły o tem, że **urocze Amerykanki i żwawi Amerykanie mimo trudów podróży, całem sercem korzystają z gościnności naszego Lwiego grodu.** Zabawa trwała długo i z pewnością zacieśniła silniej **owe nici serdecznej przyjaźni,** które zawiązały się już przy pierwszem naszem poznaniu **z Polonią amerykańską.**

—o—

Wkrótce rozpoczną się ważne narady polsko-sowieckie.

Chodzi o uregulowanie komunikacji kolejowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawy. 12 sierpnia. (Z) Wkrótce, prawdopodobnie w pierwszej połowie września, rozpoczną się w Moskwie rokowania pol kosowieckie w sprawie komunikacji kolejowej z Sowdepią. Obecnie istnieje pod tym względem wielce dla nas niedogodne prowizorjum, które jak najrychlej należy w interesie obu stron zamienić na trwałą umowę kolejową. Umowa dotyczyłaby głównie komunikacji towarowej, a więc spraw technicznych, gospodarczych, formalności, opłat itp. Komunikacji bezpośredniej o żywiście nie będzie i na przyszłość, ponieważ nasze koleje posiadają wąskie tory europejskie, koleje zaś sowieckie są szerokotorowe, wobec czego nadal się będzie odbywało przeładowywanie i przesiadanie na granicy.

Ofenzywa francusko-hiszpańska już się rozpoczęła.

Krętactwa Abd-el-Krima wyczerpały cierpliwość francuską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. sierpnia. (Z) Z Paryża donoszą: Oficjalnie z Madrytu donoszą, że zapowiedziana od dłuższego czasu ofenzywa francusko-hiszpańska rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

Sen letni zwierząt.

Istnieje nie tylko sen zimowy zwierząt.

Lwów 13. sierpnia.

(B) W ostatnim numerze znakomitego czasopisma francuskiego „La Nature“ czytamy co następuje:

Jak u nas wiele zwierząt zapada podczas mrozów **w sen zimowy** — tak w okolicach tropikalnych chronią się niektóre zwierzęta przed zbytnim żarem, **zapadając w sen letni.** I tak pewne **ssaki** zwijają się w kłębek i w cienistej jakiejś kryjówce trwają w śnie głębokim przez czas największych upałów. **Płazy** zakopują się w tymże celu w głębokim, wilgotnym mule rzecznym, a **robaki** zagłębiają się w wilgotniejsze, dalsze pokłady ziemi. Nawet **owady** szukają jakichś chłodnych szczelin, n. p. pod kamieniami czy pniami drzew, gdzie gromadzą się w znacznych ilościach, by przetrwać śmiercionośną epokę lata podzwrotnikowego. **Ślimaki** tamtejsze cofają się w głąb swych skorup i zachowują przez dłuższy czas bezwładny bezruch. **Ryby** podobnie jak płazy zagrzebują się w mule wodnym, gdyż temperatura wody podnosi się znacznie i żyć w niej stale jest niemożliwością dla ryb.

A człowiek, żyjący w tamtych stronach, przybysz czy tubylec, musi się ugiąć przed twardemi prawami przyrody i z konieczności także ulegać czemuś w rodzaju „snu letniego“. Życie bowiem w lecie ożywia się w stronach tamtejszych tylko wczesnym rankiem lub późnym wieczorem. Podczas dnia, zwłaszcza około południa nie widać pod gołem niebem prawie żywej duszy. Każdy kryje się, gdzie może **i przesypia straszne godziny piekielnego żaru...**

Wyjazd na uroczystość Reymontowską.

Lwów, 13. sierpnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

W uzupełnieniu komunikatów o Uroczystości Reymontowskiej w dniu 15-go i 16-go sierpnia br. w Wierzchosławicach i Krakowie podajemy dla orjentacji uczestników, tj. zbiorowych grup, czy też pojedyńczych osób następujące informacje:

Uczestnicy obchodu zakupują na stacji wyjazdu bilet kolejowy wprost do stacji Bogumiłowice. Za bilet płacą pełną cenę. Biletu tego nie oddają na żadnej stacji, ale zatrzymują go przy sobie, gdyż będzie on służył wraz z odpowiednią kartą zniżkową, którą każdy z uczestników obchodu otrzyma na miejscu w Wierzchosławicach, **do zupełnego bezpłatnego przejazdu w drodze powrotnej koleją do stacji, gdzie bilet został zakupiony.** Zwracamy przeto uwagę, aby każdy z uczestników bezwzględnie bilet przy sobie zatrzymał, zaś na stacjach wysiadania zaznaczał, że jedzie na obchód Reymontowski i dlatego biletu nie oddaje.

Komitet Uroczystości Reymontowskiej zaprasza do udziału jaknajszersze warstwy społeczeństwa, zarówno organizacje, jakoteż osoby prywatne. Spodziewamy się, iż wobec bardzo taniego kosztu przejazdu, obywatele miasta Lwowa, oraz ludność polska Małopolski wschodniej weźmie tłumny udział w hołdzie dla wielkiego twórcy. Dla zorganizowania wycieczki Komitet wojewódzki we Lwowie prosi o zgłaszanie się grup oraz pojedyńczych osób codziennie od godziny 10-tej rano do 3-ciej popołudniu i od 5-tej popołudniu do 7-mej wieczór w redakcji „Sprawy Ludowej“, Lwów, ul. Sykstuska 58 a, I. p., pisemnie lub osobiście, albo też telefonem numer 2-44. **Ze Lwowa wyjedzie na miejsce 14-go wieczorem specjalny pociąg, w którym uczestnicy będą mieli zarezerwowane miejsca.** Pociągiem tym wrócą uczestnicy do Lwowa z powrotem. Bilet ze Lwowa do Bogumiłowiec i z powrotem kosztuje 13 zł. 50 gr. Zgłoszenia do miejsc w pociągu należy nadesłać do dnia 10 bm.

—o—

Mykytyn ma być poddany badaniom lekarzy psychjatrów?

Grafologiczna ekspertyza znowu na porządku dziennym. -- Sprawa stanu umysłu Mykytyna. -- Czy należy odroczyć rozprawę? -- Sensacyjne oświadczenie Ign. Jaegera.

Trzydziesty dzień rozprawy.

Lwów, 13. sierpnia.

(t) Wczoraj 30-tego dnia rozprawy zakończono wreszcie przesłuchiwanie świadków i Trybunał przystąpił do odczytywania aktów i dokumentów. Proces trwający już pełnych 6 tygodni, znużył już wszystkich, co stwierdzić można z rozmów z osobami w procesie zainteresowanymi. Według pierwotnego przypuszczenia czynników sądowych rozprawa rozpoczęta w dniu 8 lipca, powinna była się skończyć już w dniu 14 lipca, tymczasem wbrew oczekiwaniu trwa już szósty tydzień.

Ostatni świadek.

Po otwarciu rozprawy o godz. 9.30 wezwano świadka **Michalinę Danyszową**, zamieszkałą w tej samej kamienicy, co rodzina Pańczyszyna, przy ul. Łyczakowskiej l. 4, tuż w sąsiedztwie. Danyszową powołał prokurator na świadka już w ciągu rozprawy na okoliczność, iż Stefan Pańczyszyn w dniu 5 września po południu znajdował się w domu.

Świadek Danyszowa po zaprzysiężeniu zeznaje, że przyjechała z letnich wywczasów właśnie 5 września ub. r .o godz. 3.45 i mniej więcej o godz. 5 lub 6 zaszła do Pańczyszynów, aby im podziękować za opiekę nad jej mieszkaniem w czasie jej nieobecności. Wtedy to ujrzała na łóżku spoczywającego Stefana Pańczyszyna i nawiązała z nim rozmowę, zapytując go żartobliwie, gdzie był przez lato i czy ojciec ukarał go za tę eskapadę. W czasie krótkiego jej pobytu w mieszkaniu Pańczyszynów obecny był inwalida Fedko Fediuk i Starenkowa z synem.

Odczytanie aktów i dokumentów.

O godz. 9.50 zakończono przesłuchiwanie świadka i przewodniczący rozpoczął odczytywać akta i dokumenty urzędowe. Odczytane zostały: Sprawozdania Komendy policji o wyniku rewizji u obwinionych, zapisek urzędowy o przytrzymaniu korespondencji Jaegera i Kornhabera z więzienia, papiery zakwestjonowane u Dwornickiego, odnoszące się do sprawy niniejszej artykuły dzienników, protokół otwarcia korespondencji zakwestjonowanych u obwinionych, korespondencję Jaegera z więzienia, protokół otwarcia kas u obw. Jaegera, list Mykytyna do Jaegera, akta dochodzeń policyjnych, dołączone do zeznania Bronisława Łukomskiego, protokół poszukiwania Mykytyna za dokumentami w domu, relację Policji o osobistych stosunkach Mykytyna, załaczniki do zeznań świadka Piątkiewicza, załączniki do zeznań świadka Sawickiego, załączniki do zeznań świadka Kajdana, korespondencja Mykytyna do podinsp. Piątkiewicza, część doniesienia Policji z aktów sprawy Steigera, odnoszącą się do doniesienia Münza, odpis listu Mykytyna do Kornhabera.

Po odczytaniu powyższych aktów przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, którą odmówiono wszystkim wnioskom dowodowym tak prokuratora jak i obrońców, między innymi odmówiono wnioskowi przesłuchania **w charakterze świadka Romana Filasiewicza**, natomiast dopuszczo do dołączenia do aktów sprawy listu Mykytyna do narzeczonej, przedłożonego przez obronę. List ten, pisany po niemiecku, następnie odczytano.

Po przerwie przed rozpoczęciem dalszego odczytywania aktów udzielono głosu **prokuratorowi**.

Wniosek dowodowy prokuratora.

Po zastrzeżeniu sobie prawa zgłoszenia nieważności przeciwko uchwale Trybunału zgłasza prokurator dalszy wniosek dowodowy. W szczególności prosi prokurator o przesłuchanie jako świadka **Zofji Wieczorkowskiej**, służącej, zam. przy ul. Kleparowskiej 7 a, której narzeczona Mykytyna w przystępie szczerości opowiadała dokładnie wszystko, co zeznała w śledztwie, między innemi, że Mykytyna przekupili Żydzi, aby złożył fałszywe zeznania w śledztwie, dalej przed którą narzekała Steinówna na Żydów, że wciągnęli jej narzeczonego w nieszczęście.

Bumbówna chce zastrzelić Mykytyna.

Z kolei zgłasza się z wnioskami dowodowymi **adw. dr. Kibitz, obrońca Dwornickiego.** Stwierdzając, że obrona jego klijenta od początku idzie po jednej linji, mianowicie, iż Dwornicki działał w dobrej wierze i jako stary policysta nie dowierzał on z początku Mykytynowi i żądał ciągle od niego dowodów i dowodów, dr. Kibitz prosi o przesłuchanie w charakterze świadków szeregu osób, które tą dobrą wiarę Dwornickiego w sprawę potwierdzą. W szczególności wnosi na przesłuchanie 1) **Maksymiljana Loewenthala**, któremu Dwornicki polecił był inwigilować Mykytyna i ewentualnie, o ileby ten chciał wyjechać ze Lwowa, aresztować go; 2) **dra Michalika**, któremu Dwornicki opowiadał o całej sprawie i przechwalał się, że już jest na tropie znalezienienia prawdziwego sprawcy zamachu; 3) **Stanisława Dwornickiego i ks. kapelana Walerjana Dwornickiego,** braci oskarżonego, którzy zaświadczą, iż Dwornicki po pierwszem przesłuchaniu w lutym był złamany na duchu a potem, gdy nastąpił przełom w śledztwie i nastąpiło obciążanie współoskarżonych, to poweselał, mówiąc, iż za wszelką cenę chce się wydostać na wolność z więzienia; 4) **Anne Sodomównę** na okoliczność, iż Bumbówna oświadczyła jej, że o ile „Polacy“ uwolnią Mykytyna, to **ona pierwsza, jako komunistka, zastrzeli go z rewolweru**, bo jest zdrajcą partji.

Znowu sprawa grafologicznej ekspertyzy.

Adw. dr. Głuszkiewicz stawia wniosek o dopuszczenie innych znawców pisma poza przesłuchanymi już, którzyby poddali analizie inkryminowane pisma. Wywody znawców Nowickiego i Wałczaka uważa za ciemne, nieścisłe i nielogiczne. Znawcy ci nie posługiwali się w swych badaniach żadnymi instrumentami, jak mikroskop, siatkówka, kątomierz itp., a znawca Nowicki zainterpelowany o to, począł się śmiać i pokazał **jako zupełnie wystarczające uzbrojenie zwyczajną soczewkę.** Dalej wnosi dr. Głuszkiewicz na przesłuchanie jako świadka brata oskarżonego Mykytyna, Aleksandra, na okoliczność, że on bynajmniej **nie spalił szukanych w domu Mykytyna oryginałów pism** do redakcji „Chwili“, jak to powiedział był sędziemu Rutce w czasie rewizji.

Wniosek poddania Mykytyna badaniu psychjatrów.

Wreszcie prosi dr. Głuszkiewicz o poddanie Mykytyna badaniu znawców lekarzy w celu określenia jego **zdrowia psychicznego i nerwowego.** Wniosek swój motywuje mowca faktem, iż i insp. Sawicki i sędzia Rutka stwierdzili u Mykytyna „dziwaczne, anormalne zachowanie się“. Charakterystyczną jest u Mykytyna jego bojaźn i manja prześladowcza. Mowca cytuje odnośne ustępy z protokołów przesłuchania Mykytyna. Pozatem na dowód anormalności Mykytyna zwraca dr. Głuszkiewicz uwagę na jego sposób pisania: styl napuszysty, dziwaczna konstrukcja okresów, chorobliwy patos, opuszczanie liter.

Mykytyn cierpi na „pozorną padaczkę“.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o godz. 5.20. Głos zabrał **adw. dr. Dwernicki.** Mowca przyłącza się do wniosku dra Głuszkiewicza na poddanie Mykytyna badaniu lekarzy pcychjatrów. Stwierdzone jest, iż Mykytyn już w gimnazjum miewał napady padaczki i odrętwienia. Potwierdził to w części sędzia Rutka. Z objawów chorobowych u Mykytyna, z jego popadania w zadumę, w czasie której nie wiedział, co się z nim dzieje i nie parcypował objawów zamętnych, wreszcie z popadania w odrętwienie należy wnosić, że cierpi on na epilepsję. Epilepsja jego objawia się jako tzw. **pozorna padaczka**, która między innemi polega właśnie na popadaniu w chwilową zadumę oraz w odrętwienie. Epilepsja Mykytyna wywołuje **kłamliwość (Patologische Lust zum Fabulieren). Zeznania takiego człowieka nie mają żadnej wagi.** Nauka stwierdzą, że ludzie dotknięci tą chorobą odznaczają się **skłonnością do rzucania obwinień na trzecie osoby.** Mykytyn zmieniał swoje zeznania trzykrotnie i każdy raz logicznie. poprostu marzył. Jestto człowiek zwyrodniały, stojący na granicy zdrowia i choroby umysłowej.

Wniosek na odroczenie rozprawy.

Adw. dr. Pieracki przyłącza się do wniosku na zbadanie stanu umysłowego Mykytyna. Co do zarzutu zbrodni oszczerstwa, to mowca stwierdza, iż jeżeli jest podejrzenie objektywne przeciwko Pańczyszynowi, to **nie może być mowy o oszczerstwie.** Sprawa o zamach na Prezydenta jest ciągle **zagadkową.** Nikt z nas nie wie, konkretnie, w jakiem stadjum śledztwo się znajduje i rozprawa niniejsza nie może badać, kto popełnił zamach. Czy nie należałoby naprzód **ustalić osoby sprawcy, a potem prowadzić proces o oszczerstwo?** W tych warunkach stawia mowca **wniosek na odroczenie rozprawy aż do wyniku procesu Steigera.** Na uzasadnienie tego wniosku dr. Pieracki stwierdza, że nie może być mowy o stanowczem wykluczeniu Stefana **Pańczyszyna** ze sprawy o zą-

mach wrześniowy. Alibi jego w żadnym razie nie może być przyjęte za udowodnione. Wysoce podejrzana jest owa niechęć jego do wyjawienia, gdzie był pomiędzy majem a wrześniem ub. r. W tych warunkach nie może być mowy o zbrodni oszczerstwa.

Wniosek na dopuszczenie dowodów winy Pańczyszyna.

W interesie wymiaru sprawiedliwości wnoszę — ciągnie dr. Pieracki — na dopuszczenie następujących dowodów: 1) aktów sprawy Botwina, w których znajduje się dowód, że z jednym z motywów zamordowania śp. Cechnowskiego było to, iż on obciążał Pańczyszyna; 2) przesłuchanie komisarzy policji polit. w Warszawie, przed którymi Pańczyszyn przyznał się, że bawił w Rosji, w szkole terrorystów i że wprost z tamtąd do Lwowa przyjechał; 3) przesłuchanie i konfrontację adw. dra Rabnera, Leona Tennenbauma, Edm. Lindenberga, Bronisława Stoińskiego, Jakóba Schreibera i Augusta Niżnikiewicza, którzy stali obok sprawcy zamachu, za Stefanem Pańczyszynem i ukazanie im fotografji Fidyka i Charkiwa; 4) przesłuchanie komisarzy pol. polit. Iwachowa i Gacha na okoliczność, że Pańczyszyn, słuchany przez nich przedstawił odmienne alibi swoje; 5) zarządanie raportu delegacji min. spraw wewn. z lustracji policji lwowskiej, w którym stwierdzono, że zamach wyszedł z kół terrorystyczno - ukraińskich; 6) przesłuchanie świadka Adolfa Gernbauma, że ojciec Pańczyszyna wyraził się, iż syn jego musi cierpieć, skoro jego nie słuchał; 7) przesłuchanie N. Partykiewicza na okoliczność, iż Pańczyszyn był we Lwowie przed 5. września i ukrywał się starannie przed znajomymi; 8) przesłuchanie jako świadka adw. dra Miszaleka na okoliczność, że gdy Dwornicki opowiadał mu, iż podjął się sprawy, która jest europejskiej miary, ale jest bardzo kosztowna, dr. Miszalek radził Dwornickiemu zwrócić się o pomoc pieniężną do jakiegoś towarzystwa żydowskiego. Wynika z tego, że koncepcja, iż Mykytyna kupili oskarżeni, jest fantazją. Zeznania dra Miszaleka mogą zaważyć na szali.

Załamanie nie psychiczne ale grafologiczne.

Adw. dr. Grek popiera wniosek adw. dra Głuszkiewicza o powołanie do ekspertyzy pism innych, bardziej nowoczesnych, znawców pisma. Mowca zauważył doskonale, że władze śledcze zamiast szukać z Mykytynem w jego mieszkaniu oryginałów pism, powinne były dostarczyć mu przyborów do pisania, w szczególności różnych piór i kazać mu przepisać owe listy. On, wówczas bardzo przyjaźnie usposobiony dla sędziego, byłby to chętnie zrobił. I wówczas nastąpiłoby **nie załamanie psychiczne, ale załamanie grafologiczne.**

Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom obrony albo uważał poszczególne z nich za obojętne dla sprawy.

Ign. Jaeger ofiaruje teraz Mykytynowi nie 5.000 ale 10.000 dolarów.

Prawdziwą sensację wywołało oświadczenie **adw. dra Landaua** imieniem oskarżonego Jaegera. Dr. Landau, popierając wnioski obrony, oświadczył, iż **Ign. Jaeger gotów jest ofiarować Mykytynowi nie 5 tysięcy ale 10 tysięcy dolarów,** o ile on potrafi udowodnić, iż jest autorem inkryminowanych listów, t. j. jeżeli napisze po raz drugi wszystkie owe pisma.

O godz. 8.45 odroczył przewodniczący rozprawę do dzisiaj.

Najmodniejszy taniec.

Nazywa się „Slawoma“.

Berlin w sierpniu.

(B) Z każdym nowym sezonem zjawia się od szeregu lat również

nowy, modny taniec.

Minęły bowiem dawne, dobre czasy, w których przez dziesiątki lat zadowalano się tym samym walcem, kadrylem czy lansjerem...

Taki najmodniejszy z modnych taniec rodzi się zwykle

w Paryżu

i stamtąd idzie na świat cały. Niewiadomo jeszcze, co wybiorą tego roku mistrzowie tańca w Paryżu. Na razie rywalizujący z nimi **tancmistrze berlińscy** proponują jako clou tegorocznego sezonu tanecznego

t. zw. „Slawoma“.

Niemcy sądzą, że taniec ten ma wielkie szanse zwycięstwa w bieżącym sezonie, gdyż **różni się znacznie od groteskowych tańców,** które panowały w ciągu ostatnich lat. Pierwsza jego część utrzymana jest **w melancholijnych rytmach słowiańskich,** tańczy się na trzy kroki, nie ma jednak nic wspólnego z walcem czy bostonem. Druga część w takcie czteroćwierciowym, jest **żywa i ognista,** pełna temperamentu i przypomina czardasz i one-step. „Slawoma“ jest tańcem

dość łatwym

do nauczenia się, gdyż człowiek, trochę obeznany z techniką taneczną, może się go wyuczyć w ciągu 10 minut. Pomysł jednak tancmistrzów berlińskich

nie utrzyma się

najprawdopodobniej, a to z dwu powodów: przedewszystkiem jedynym ustawodawcą mody jest Paryż, a powtóre cała nasza muzyka tak jest nastawiona na tempo fokstrotowe, że melancholijny rytm „Slawomy“ niewiele ma szans powodzenia...

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. VIII. 1925.

J. H. ROSNY.

Tygrys żebrakiem.

— Zgrzybiałe tygrysy nie są w lepszem położeniu, niż stare lwy, opowiadał Sambregouy. Dręczone reumatyzmem, na poł ślepe, zatraciwszy węch i słuch, muszą często ledz w wielkim szpitalu dżungli i oczekiwać śmierci. Stare dziki, jelenie, bawoły mają przynajmniej do rozporządzenia zdobycz nieruchomą w postaci trawy, krzewów, kory młodych drzew, które mogą skubać w oczekiwaniu kojącej chwili pogrążenia się w nirwanę.

Stary tygrys natomiast musi zdobywać żywe mięso, obdarzone rączemi nogami, dobrym wzrokiem i węchem. Zapach jego poprzedza i zdradza go, zdobycz ucieka. Zresztą, jeżeli zdobycz ta jest bawołem lub dzikiem, łatwo zdarzyć się może, że u śmierci ona drapieżcę, pod którym drżą już łapy...

*

— Widziałem raz jedno z takich nieszczęsnych zwierząt. Mieszkałem wówczas w szałasie myśliwskim na krańcu wsi hinduskiej, pod lasem mało zbadanym i wyprawiłem na drugi świat parę ludożerczych tygrysów, które były postrachem wieśniaków.

Las był straszliwą puszczą, do zewnętrznej tylko jego strefy odważali się docierać zabobonni Hindusi.

Opowiadali, że w głębi przebywają nadludzkie istoty, które zabijają człowieka z taką łatwością, jak my zabijamy chrząszcza. Od wieków, jak twierdzono, żaden człowiek tam nie dotarł. Puszcza dziewicza, pozostawiona tajemnym potęgom, rozrastająca się według pierwotnych praw, żywiła słonie, bawoły, jelenie, antylopy, dziki, lamparty, czarne pantery, nosorożce, małpy, węże i szakale.

Miałem gwałtowną ochotę na zwiedzenie tych przerażających głębi, ale zapuszczać się tam samemu z kilkoma tylko psami byłoby szaleństwem. Napróżno ofiarowywałem Hindusom stosy rupji, żaden nie miał odwagi pójść ze mną.

Marzyłem pewnego wieczora przy oknie okratowanem trzciną bambusową wobec krajobrazu zatopionego w świetle księżyca, przy którem tańczyły wiotkie cienie czarodziejskiej baśni. W oddali kraniec nieubłaganej puszczy lśnił w srebrno-sinym blasku i nigdy chęć moja wtargnięcia do wnętrza nie była równie silną.

Nagle odezwało się szczekanie i wycie psów. Nie było ono nieuzasadnione. Olbrzymi tygrys pojawił się i stanął w znacznej zresztą odległości od szałasu. Byłem bezpieczny. Kraty bambusowe urągały nawet temu królewskiemu zwierzęciu. Gdyby ośmieliło się je zaatakować, mogłem podziurawić jego ciało stożkowatemi kulami... Jedna zresztą kula w oko wystarczyłaby, a strzelać umiem...

Przyglądałem się przeto swobodnie drapieżnikowi.

Był olbrzymi, jak już mówiłem, ale mimo to bardzo chudy. Skóra zwisała mu na grzbiecie, szyi i pod brzuchem jak opończa na ramionach wychudłego starca. Wyglądał bardzo nędznie.

Aby go lepiej widzieć, wziąłem lornetkę i ujrzałem wyraźnie to, czego domyślałem się przedtem. Był to tygrys zgrzybiały.

Oczy nie błyszczały już fosforycznie, głowa chwiała się, a skoro postąpił z wahaniem kilka jeszcze kroków, upewniłem się już zupełnie co do jego bezsilności.

Stary łajdaku, morderco! mruknąłem. Nie długo już pociągniesz. Ostatnią swą w życiu ofiarę spożyłeś pewnie.

Przystając co chwilę, zbliżał się do szałasu. Musiał być bardzo głodny. W odległości dwudziestu mniej więcej kroków zatrzymał się znowu i wydał jakgdyby jęk. Czyżby przypomniał sobie dni obfitości, kiedy objadał się ciepłem mięsem i wypijał krew żyjącej jeszcze antylopy?

Przyszły ciężkie czasy. Zadowoliłby się najdrobniejszą padliną, ale sępy i inni zjadacze trupów pilnowali dobrze swej dziedziny.

Żal mi się zrobiło biedaka, a ponieważ mieliśmy w tej chwili więcej mięsa, niż można było zużytkować, poszedłem wziąć udziec z dzika.

— Masz, stary łajdaku! krzyknąłem.

Podniósł ociężałą głowę przestraszony. Rzuciłem udziec prosto pod jego nogi. Mimo to wahał się. Po chwili jednak osłabionym węchem poczuł woń mięsa. Wówczas schwycił je i począł pożerać, mrucząc radośnie.

*

— Mówią, że tygrys jest głupi. To możliwe. Ale krzyk żołądka budzi inteligencję u najgłupszych nawet zwierząt... Następnego dnia zjawił się znowu i stanął na tem samem miejscu, gdzie dostał mięso.

— To znowu ty, stary bandyto!

Czy poznał głos mój! Odpowiedział pomrukiem bardzo łagodnym i wówczas przyszło mi na myśl, żeby go oswoić. Mięsa było więcej jeszcze, niż poprzedniego dnia. W tym roku okolica pełna była dzików, które pustoszyły pola i ogrody biednych Hindusów.

Przyniosłem przeto potężny kawał mięsa i zawołałem go.

Już otwierał żarłoczną paszczę, nie obawiając się podstępu.

*

— Od tej chwili weszło to w zwyczaj. Co wieczora ów krwiożerczy żebrak poja-

Jak i kto może uzyskać stopień podporucznika rezerwy?

Warunki. — Studja. — Służba w oddziałach ochotniczych. — Co zawierać winne podania. — Składać je należy w odnośnych P. K. U. — W wyjątkowych wypadkach wystarczy stwierdzenie poziomu ogólnego wykształcenia.

Lwów, 13. sierpnia.

Dowództwo Okręgu Korpuśnego Nr. VI. we Lwowie komunikuje:

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego Ministra spraw wojskowych w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem, podaje się do wiadomości zainteresowanych: Na podstawie wyżej powołanego rozporządzenia mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci, którzy obecnie w wojsku nie służą, a: 1) posiadają cenzus naukowy conajmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskiem, w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochotniczo do W. P., w czasie służby w W. P. przebyli conajmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jakie określi minister spraw wojskowych, 3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz także kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku. Ponadto o stopień porucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły średniej lub równorzędnej) nie posiadają, a którzy jednak ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, wzgl. jeden z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., w b. formacjach polskich, lub armjach zaborczych, przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach. W związku z tem, wzywam aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie trzech miesięcy od ogłoszenia niniejszego.

Podania mają być składane (wzgl. przesyłane pocztą) w tych P. K. U., w których ewidencji kandydat dany pozostaje. Podania mają zawierać własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia służby, formację, w której petent pełnił służbę, ostatni posiadany stopień, funkcje spełniane, kampanje i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego. Co się tyczy kandydatów, aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochotniczej służby i przebycia na froncie conajmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysposobieni wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby czynnej. Ponadto do podań winne być dołączone następujące dokumenty, wzgl. uwierzytelnione odpisy tychże: 1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, wzgl. jednego z oficerskich kursów doszkolenia W. P., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinję, 3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sądownie lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym — określające przyczynę i wymiar kary, 4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannem zachowaniu się kandydata od chwili wystąpienia z wojska.

Kandydaci, nie posiadający cenzusu naukowego, a którzy jednak są uprawnieni — na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych do ubiegania się o mianowanie ich w wyjątkowych wypadkach podporucznikiem rezerwowym, oprócz dokumentów, wymienionych bezpośrednio powyżej, dołączają do podań zamiast dowodu cenzusu naukowego dane, stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego.

Podania nadsyłane bezpośrednio do D. O K. lub M. S. Wojsk z pominięciem P. K. U. nie będą załatwione.

---

wiał się pod szałasem i co wieczora otrzymywał swą jałmużnę.

Po tygodniu zbliżyłem się ostrożnie do niego. Potem zacząłem sam podawać mu mięso, wreszcie doszliśmy do całkowitego porozumienia, tygrys oswoił się.

Taki oswojony tygrys musi jednak służyć do czegoś. Wobec tego, że żaden Hindus nie chciał pójść ze mną w głąb puszczy, wziąłem jako towarzysza wyprawy tego potwornego kota oraz trzy psy o niezmylnym węchu. Zwierzęta są w gruncie rzeczy równie niemądre, jak ludzie. Swą ogromną postawą tygrys trzymał w należytej odległości wszystkich drapieżników, nawet inne tygrysy.

Smutny zresztą był jego koniec. Widując go nieustannie szczury, które grasowały w pobliżu szałasu, odkryły wreszcie jego bezsilność i pewnego dnia powracając ze wsi, zastałem go z otwartemi wnętrznościami, pełnemi tych wstrętnych gryzoniów. Żył jeszcze, jęczał głucho, zanim jednak zdołałem wygonić napastników, wyzionął duszę prostą i drapieżną...

— Symboliczne jest twoje opowiadanie, zaśmiał się Sombreuse... Szczury będą miały głos ostatni na tej ziemi.

Przekład **J. B.**

Przed wyborem muftiego muzułmańskiego w Polsce.

W Polsce istnieje 600 rodzin muzułmańskich. — Stanowią one element inteligentny i kulturalny. — Mahometanie polscy pragną własnego muftiego.

(Od naszego korespondenta.)

Wilno w sierpniu.

(B) Jak wiadomo, mieszka w Polsce od dawna **grupa muzułmanów.** Historja ich osiedlenia się na wschodnich rubieżach państwa polskiego sięga daleko w przeszłość.

Najwięcej machometan osiedliło się w dzisiejszej ziemi Wileńskiej i na południu naszych ziem wschodnich. Historja aż po dnie dzisiejsze wskazuje nam dobitnie, że w rodach tatarskich zdobyliśmy najwierniejszy element plemienny względem wszelkich poczynań polskości.

Z ogółu sześciuset kilkudziesięciu rodzin mahometańskich, zamieszkujących dzisiejsze terytorjum ziemi wileńskiej, około 200 przypada na Wilno. Tworzą one jedną z 7 gmin — wyróżniającą się elementem inteligentnym, o wysokim poziomie społecznym i kulturalnym.

Wojna światowa oraz wytworzona po niej sytuacja polityczna na wschodzie odcięła polskich wyznawców półksiężyca od muftjatu krymskiego i wysunęła konieczność utworzenia odrębnej zwierzchności religijnej — czego realizacja staje się wprost palącą koniecznością dnia dzisiejszego.

Gmina wileńska po kilkuletniej przerwie ukonstytuowała się ponownie w 1919 roku, uzyskawszy swe zatwierdzenie przez władze polskie i aczkolwiek praca jej z trudem zaczęła postępować naprzód — nie zaniedbała ani jednej okoliczności, aby zająć przeznaczone jej w udziale stanowisko społeczne.

Wypadki wojenne odsunęły projekt wybudowania nowego meczetu. Odrestaurowano więc tylko w miarę środków materjalnych stary meczet wileński.

Zawdzięczając energji zarządu gminy, ofiarności, niezamożnych zresztą parafian i życzliwości władz polskich, a specjalnie ze strony okręgowego zarządu odbudowy, meczet został w niedługim czasie doprowadzony do względnie dobrego stanu.

Ostatnio jednak muzułmanie wileńscy żalą się, że rząd nie wspiera materjalnie celów kulturalno-religijnych mahometan i odwleka wyraźniejszą pomoc moralną — w kierunku zrealizowania ich dążeń do ustanowienia **zwierzchniej władzy kościoła mahometańskiego w Polsce, inaczej wprowadzenia autokefalji kościoła mahometańskiego.** Na wiosnę br. zapowiedziany był ogólno-polski zjazd mahometan w Wilnie, lecz nie odbył się z racji niezałatwienia szeregu kwestji formalnych.

Zjazd ten w każdym bądź razie odbędzie się jeszcze w b. r. w Wilnie, gdzie dokonane zostaną wybory **muftiego**, czyli zwierzchnika kościoła mahometańskiego w Polsce, oraz jego zastępcy.

Dotychczas najwięcej szans na to wysokie stanowisko duchowne ma wybitny znawca wschodu, tatar litewski z pochodzenia, **Jakób Szynkiewicz** — zamieszkały czasowo w Berlinie.

Dążeniem mahometan wileńskich jest wznowienie swej niejako stolicy duchowej w Wilnie. Rząd natomiast wysuwa na stolicę muftiatu Warszawę.

Najwięksi bogacze świata.

Nie są nimi Amerykanie, lecz Japończycy.

Paryż w sierpniu.

(B) „Journal" paryski zamieszcza ciekawe szczegóły **o japońskiej rodzinie Mitsui.** Okazało się mianowicie, że najbogatszymi ludźmi na całym świecie nie są bynajmniej Ford czy Rockfeller, lecz właśnie owa arystokratyczna, dawna rodzina japońska Mitsui. Historja tej pracowitej rodziny jest poniekąd **historją przemysłowego rozwoju Japonji.**

Rodzina ta znana już była z ogromnego majątku **podczas odkrycia Ameryki,** w 17-tym zaś wieku jeden z najdzielniejszych przedstawicieli tej rodziny przyczynił się do podniesienia handlu w Japonji. Dzisiaj dysponują członkowie tej rodziny

ogromnemi wprost skarbami.

W ręku ich skupiają największe japońskie kopalnie żelaza i węgla, banki, okręty pasażerskie, fabryki papieru i wełny, olbrzymie magazyny i pierwszorzędne cukiernie. Filje ich przedsiębiorstw rozrzucone są po całym świecie: w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Hamburgu, Bombaju, Pekinie i t. d.

Głową tej rodziny Nabobów jest

baron Mitsui Chachirojemon

starzec cieszący się w całej Japonji opinją uczciwego, sprawiedliwego i rozumnego człowieka. — Podczas strasznego trzęsienia ziemi w r. 1923 10.000 nieszczęśliwych znalazło przytułek i pomoc w majątkach barona Mitsui. Władza tego barona wobec innych członków rodziny jest

wprost nieograniczona.

On decyduje o małżeństwach, on jest sędzią wszelkich wykroczeń przeciw etyce i obyczajowości.

Rodzina Mitsui cieszy się w Japonji ogromną, na ogół zasłużoną popularnością.

Organizacje monarchistyczne na Ukrainie.

Skoropadzki gotuje się do zdobycia Ukrainy. — Możliwość sojuszu z monarchistami rosyjskimi. — Bliski upadek rządów sowjeckich.

Lwów, 13. sierpnia

(W). Gdy rząd sowjecki węszy za żerem w Chinach i Indjach, pod własnym jego bokiem łączą się coraz silniej organizacje monarchistyczne ukraińskie i rosyjskie, **zagrażając poważnie gwiazdzistemu, okrwawionemu sztandarowi** bolszewickiemu. Na podbój Ukrainy szykuje się b. hetman Skoropadzki, rezydujący na razie ze sztabem swoim w Berlinie, gdzie też istnieje centrala jego organizacji hetmańsko-monarchistycznej pt. „Zarząd centralny zjednoczonych ukraińskich organizacyj chliborobskich".

Prezes zjednoczenia tego Sergjusz Szemet, ogłosił w „Ukraińskim Hołosie" bardzo ciekawe informacje. Konstatuje tam przedewszystkiem, że istnienie ukraińskiej organizacji monarchistycznej, jednoczącej obok „Ukraińskiego Rodu Hetmańskiego" ukraińskie elementy socjalno-konserwatywne, jest dla Ukrainy zbawienne, gdyż organizacja ta może zabezpieczyć Ukrainę przed monarchizmem wszechrosyjskim, który również podnosi głowę. Organizacja taka w dzień upadku władzy bolszewickiej, może przyciągnąć do ukraińskiej idei państwowej miejscowe siły socjalno-konserwatywne.

Akcja Skoropadzkiego rozpoczęła się w r. 1920. Podstawą tej akcji były zasady: monarchistyczne, a obywatele, pragnący suwerennego hetmańskiego monarchistycznego państwa ukraińskiego, **widzą symbol tego tudzież władzę zwierzchnią** w hetmanie Pawle Skoropadzkim. Dla nich jest on obecnie głową dynastji, gdyż wskrzesił dnia 29. kwietnia 1918 r. swoją hetmańską-rodową tradycję i stał się prawowitym ukraińskim dynastą hetmańskim. Obok prawowitego hetmana jednoczą się ci obywatele **w organizacje klasowe.** Organizacje podobne powstały początkowo wśród przedstawicieli klasy „chliborobów". W r. 1920 powstał **„Ukraińskij Sojuz Chliborobiw Deržawnykiw"**, jednoczący bardziej aktywne elementy emigracji chliborobskiej. Następnie zorganizowano **„Sojuzy Chliborobów"** w tych miejscowościach, gdzie była większa liczba chliborobów-emigrantów, a przy końcu 1924 r. do hetmańsko-monarchistycznej akcji przyłączyły się wojskowo-gimnastyczne organizacje „Siczy" w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. W końcu jest nadzieja, że do Centrali wejdą także przedstawiciele organizacji przemysłowo-robotniczych, gdyż bez nich hetmańsko-monarchistyczny ruch nie mógłby nosić cechy wszechnarodowego.

Na zjeździe organizacyj chliborobskich w czerwcu 1922 wybrano centralną organizację, która kieruje całą akcją wraz z hetmanem i odpowiada za nią przed innemi zrzeszeniami.

W stosunku do Moskwy, polityka tej organizacji, pracującej pod przewodnictwem hetmana i pod kontrolą wszystkich hetmańsko-monarchistycznych organizacyj, — jest następująca: Kontakt z monarchistami moskiewskimi może być nawiązany tylko pod dwoma warunkami: 1) Jeżeli monarchiści moskiewscy uznają ukraińską suwerenność państwową i prawowitą ukraińską władzę zwierzchniczą, personifikowaną w hetmańskiej dynastji Skoropadzkich, tj. zaniechają wtrącać się w ukraińskie sprawy wewnętrzne, podtrzymując takich Ukraińców, którzy występują przeciw swojej prawowitej władzy; 2) Jeżeli sami Ukraińcy utworzą na tyle silną hetmańsko - monarchistyczną organizację, ażeby hetman opierając się na niej, mógł zawrzeć sojusz z monarchistami moskiewskimi i mógł nie dopuścić do moskiewskiego wtrącania się do ukraińskich spraw wewnętrznych.

„Hetmańsko - monarchistyczne kadry — głosi p. Szemet — przygotowujemy nie dla jakichś awantur emigracyjnych, ani też dla jakichś powstań przeciwbolszewickich, w których powodzenie nie wierzymy, lecz przygotowujemy je **na ten nieunikniony czas upadku centralnej władzy bolszewickiej, który z każdym dniem się zbliża".**

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Czwartek, dnia 13. bm.: „Ósma żona Sinobrodego“, komedja w 4 aktach Alfreda Savoir'a.

Piątek, dnia 14. bm.: „Uwodziciel“ (The Great Lover), komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Haton. Premjera.

Sobota, dnia 15. bm.: „Damy i Huzary“, komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

Niedziela, dnia 16. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Poniedziałek, dnia 17. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Wtorek, dnia 18. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

Teatr Wielki wystawia dziś po raz ostatni arcyświetną komedję Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego“, tak entuzjastycznie przyjętej przez naszą publiczność. Nieporównany wykonawca roli głównej, nasz znakomity gość Kazimierz Junosza-Stępowski zbiera huraganowe oklaski za swoją przepyszną, pełną humoru i werwy grę. Dzielnie mu sekunduje przedstawicielka głównej roli kobiecej p. Rasińska, jak również pozostały zespół pod reżyserją p. Rasińskiego. Występy p. Junoszy-Stępowskiego cieszą się bardzo wielkim sukcesem artystycznym i ściągają codziennie bardzo liczną publiczność.

Jutro ukaże się premjera doskonałej komedji „Uwodziciel“ (The great lover“) z naszym gościem w roli wielkiego barytona, Włocha. W tej nowej kreacji p. Junosza-Stępowski wykaże swe wielkie zasoby niepospolitego talentu odtwórcy ról charakterystycznych.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbędzie się w sobotę, na którem zostanie odegrana pełna humoru komedja Al. hr. Fredry „Damy i Huzary“. Przedstawienie poprzedzi odegranie hymnu narodowego i okolicznościowe przemówienie. Przedstawienie to odbędzie się staraniem teatru i przedstawicieli wojskowości. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w dniu wczorajszym w Komendzie miasta (Referat Oświatowy).

—o—

Uniwersytet Ludowy w Dalkach. Nowy kurs dla młodzieży męskiej rozpoczyna się 2-go listopada 1925 r. i trwać będzie do 31-go marca 1926 r. Zgłoszenia przyjmuje biuro Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, pl. Wolności 18 i Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem. Zgłaszać należy się jak najrychlej, gdyż miejsc wolnych jest nie wiele. Do wniosków o programy należy dołączyć znaczek 15 gr.

Związek Legjonistów, Okręg Lwów weźmie udział w niedzielę, dnia 16. sierpnia br. o godz. 10 rano w uroczystości otwarcia Związku Strzeleckiego na Sygniówce. Wzywa się wszystkich członków do stawienia się na zbiórce na Sygniówce o g. 9.30 rano.

Przeciętna cena miesięczna gazu ziemnego w Zagłębiu borysławskiem ustalona została przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie, w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem, na podstawie faktycznie uskutecznionych transakcji na lipcie 1925 r. w wysokości: 2.67 grosza za 1 metr sześcienny. Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczyć należy z powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni, tj. koszta tłoczenia itp.

Zakłady Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zwiedził gość z Ameryki, Miss Gertrude A. Jacop, wykładająca hygjenę w gimnazjum koedukacyjnem imienia Thomasa Jeffersona w Brooklyn (New York), gdzie kształci się 6 500 młodzieży, w tej liczbie wiele dzieci emigrantów Polaków. Miss Jacop, pragnąc bliżej zapoznać się z ojczyzną swoich uczni, przyjechała specjalnie w tym celu do Polski.

—o—

(v) **Znaczna zguba.** Stanisław Hajdel, zam. przy ul. Ujejskiego l. 6 zgubił w kościele Katedralnym złotą broszkę z 12-ma brylantami i szafirami, wartości około 8.000 zł.

Obywatelskie stanowisko kupiectwa w walce o kurs złotego.

Konferencja przedstawicieli lwow. Stow. Kupców, Związku Stow. Kupieckich i Zw. Kupców Zbożowych.

Lwów, 13. sierpnia.

Onegdaj odbyła się **w lokalu Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców** konferencja przedstawicieli **Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców, Związku Stowarzyszeń Kupieckich Wschodniej Małopolski i Związku Kupców zbożem,** przetworami i produktami rolnymi **w sprawie obecnego położenia walutowego.**

Na konferencji tej zapadła jednomyślnie **następująca rezolucja:**

I. Zebrani w dniu 10. sierpnia br. przedstawiciele organizacji kupieckich wyrażają **niezłomne przekonanie, iż zachwianie się złotego uważać należy za objaw przemijający i wierzą nieugięcie w trwałość waluty naszej,** opierającej się nietylko na pokryciu Banku Polskiego, ale i **zaufaniu społeczeństwa,** które razem z ogółem kupiectwa okupiło zabezpieczenie złotego **najwyższym wysiłkiem i ofiarnością.**

II. Kupiectwo **przeciwstawi się wszelkim próbom zmierzającym do osłabienia złotego i potępia niczem nieuzasadnione szerzenie popłochu,** oraz wzywa wszystkie sfery gospodarcze do zaopatrywania się w okresie tego przejściowego niepokoju w dewizy i waluty, **tylko w najkonieczniejszych wypadkach.**

III. Zebrani uważają za jedną z istotnych przyczyn **chwilowego osłabienia kursu złotego** ujemny stan **bilansu handlowego,** którego naprawa tylko wówczas nastąpi, jeśli kupiectwo **ograniczy się tylko do importu artykułów pierwszej potrzeby,** wpływając na konsumentów w kierunku **popierania rodzimej produkcji.**

IV. Zebrani konstatują, iż **szereg banków nie stanął na wysokości zadania w chwili obecnej** przez: a) zrestryngowanie kredytów dyskontowych, b) samowolne ustalanie kursów dolara powyżej jego rzeczywistej wartości w relacji do giełd zagranicznych, c) żądanie dostarczenia efektywnych dolarów przy wszelkich przekazach zagranicznych w obcych walutach, eliminując w ten sposób z obiegu złotego, jako środka płatniczego.

V. Zebrani **wzywają Rząd, Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego** do energicznych, stanowczych, celowych i szybkich zarządzeń **dla przywrócenia równowagi walutowej,** przyczem kupiectwo ze swej strony wszelką w tym kierunku akcję miarodajnych czynników **poprze z zupełnem zaparciem się i poświęceniem.**

Najnowsza depesza „Pata“

których treść „Gazeta Poranna“ umieściła już na kilka dni przedtem.

Lwów, 13 sierpnia

Obszerne i zawsze wiarygodne informacje „Gazety Porannej“ w sprawach sowieckich już dawno zwróciły na siebie uwagę całej prasy polskiej, która bardzo często przedrukowuje wiadomości naszego korespondenta z pogranicza sowieckiego, uważając je za najwiarygodniejsze źródło zawsze aktualnych informacji. Korzysta z tego źródła również i prasa zagraniczna, a często nasze agencje telegraficzne („Pat“ i „Aw“) podają w ślad za „Gaz. Por.“ nasze informacje w sprawach sowieckich. Oczywiście, że nic nie mamy przeciwko wykorzystywaniu naszych informacji przez prasę polską, choć niektóre pisma — jak niejednokrotnie już zaznaczyliśmy — uporczywie unikają wymienienia źródła tych informacji, często nawet podają je jako „korespondencja własna“.

W związku z powyższem uważamy za stosowne zwrócić uwagę naszych Czytelników na wczorajsze pisma poranne, miejscowe i warszawskie, w których depesza „Pata“, datowana z „Sadżu, 10 sierpnia“ a zawierająca wiadomość o rozstrzelaniu w Leningradzie 58 osób bez sądu z pośród byłej arystokracji carskiej. Wiadomość tą podała „Gaz. Por.“ w korespondencji własnej z Pogranicza Sowieckiego w Nr. 7501 z d. 5/VIII p. t. „Nowa rzeź rosyjskiej arystokracji“, (a w ogólnych zarysach podaliśmy ją jeszcze wcześniej). Poco więc „Pat“ sięgał aż do „Times“ londyńskich i to dopiero po tylu dniach, gdy tę samą wiadomość można było podać jeszcze 5 dni wstecz na podstawie naszej korespondencji? Chyba tylko dlatego, aby znów zademonstrować swą niedbałość oraz lekceważenie prasy krajowej.

(v) **Bieliznę mokrą z balji** skradł nieznany sprawca z komórki po wyjęciu drzwi u Jana Kremera, zam. przy ul. Zborowskich 18. Wartość skradzionej bielizny wynosi przeszło 700 zł.

(v) **Kradzież mieszkaniowa.** Nieznani sprawcy po otwarciu okna na parterze realności w Nowej Rzeźni skradli na szkodę inż. Skórskiego i Bogusława Mioduskiego kilka sztuk garderoby męskiej i damskiej oraz kilka sztuk bielizny łącznej wartości około 200 zł. Dochodzenia zarządzono.

(v) **Podrzutek.** Franciszek Samborski, dozorca realności przy ul. Świętokrzyskich l. 31 znalazł w ogrodzie porzucone w kartoflach 3-tygodniowe dziecko żywe, płci żeńskiej, owinięte w białe pieluszki. Ze względu na spóźnioną porę oddano na razie znalezione dziecko w opiekę Józefie Różak, zam. w tej samej realności. Dziecko zostało oddane następnie Komisarjatowi miejskiemu dzielnicy II. Za matką wszczęto poszukiwania.

(v) **Do szpitala powszechnego przywieziono:** Antoninę Dickel, zam. w Sygniówce, ugodzoną przez nieznanego osobnika nożem w lewą łopatkę. Kamińskiego Jędrzeja, lat 51, zam. w Sichowie, który został przejechany przez wóz, naładowany cegłą. Doznał on licznych obrażeń cielesnych oraz złamania kręgosłupa. Kamiński w parę godzin po przywiezieniu go do szpitala zmarł. Korsza Franciszka, zam. w Starym Siole, pow. Bóbrka, który skutkiem przejechania go przez wóz, stracił trzy palce u prawej ręki.

(v) **Do aresztów policyjnych zostali oddani:** Sigel Srul r. Rosenblum, woźnica, zam. przy ul. Źródlanej l. 17 za pobicie biczyskiem Frischwassera Izraela. Drecksler Simche, zam. przy ul. Szpitalnej l. 25 za oszustwo, popełnione przez sprzedaż za kwotę 15 zł. łańcuszka z metalu jako złoty. Jan Skibiński, posługacz, zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 18 za wywołanie awantury na ul. Legionów. Weber Michał, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo. Antoni Domin, rodem z Harty, pow. Brzozów, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za natrętne żebractwo.

—o—

Z teatru.

Gościnny występ Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

Lwów 13. sierpnia.

„Ósma żona Sinobrodego“ Alfreda Savoira dała p. Stępowskiemu sposobność do wykazania tych wszystkich nadzwyczajnych zalet gry, dzięki którym zdobył on sobie pierwszorzędne stanowisko na scenach polskich. — Przedewszystkiem jeden z przewodnich jego rysów charakterystycznych, to niezwykła kultura towarzyska. Swoboda w ruchach, gra twarzy, prostota i szczerość, doskonała dykcja, umiejętność wydobycia głębi bez uciekania się do wyszukanych sposobów i sposobików aktorskich — znamionują tego realistę w najpiękniejszem słowa znaczeniu. Jego Brown, żył i cierpiał, śmiał się i drwił, przedewszystkiem kochał naprawdę. Trudno mówić u Stępowskiego o momentach lepszych i gorszych, wszystkie były dobre, składając się na całość doskonałą, nie często spotykaną na scenie.

Bardzo dobrą, pełną finezji kobiecej, sprytu i kokieterji kobiecej partnerke miał w p. Leonji Rasińskiej. Do wywołania pożądanego efektu przyczyniły się w pełni pp. Niemirycz i Jankowska, a nie zawiedli również pp. Marjan Nawrocki i Stefan Szosland. W epizodach staranni pp. Nieprzewski, Szczepański i Kopczyński. Reżyserja p. Rasińskiego bez zarzutu, urządzenie sceny wykwintne.

W zastępstwie — **mre.** —

—o—

ZE ŚWIATA

(m) **Oficer szpiegiem.** Władze rumuńskie aresztowały w Tecuci porucznika Krasowskiego, który przyznał się, iż od roku uprawiał szpiegostwo na rzecz Sowdepji.

(m) **Prof. Cuza,** którego w Jassach napadł i znieważył żyd Lerner, wniósł przeciw napastnikowi doniesienie karne. Czyn Lernera wywołał odruchowo liczne demonstracje, a nawet wykroczenia faszystowskie w różnych punktach kraju.

(m) **Obrót pieniężny z Rumunją.** Od 1. października Rumunja podejmuje ruch przekazowy z zagranicą. Przekazy można wysyłać tylko z miast, będących siedzibą filji Banca Nationala.

(m) **Olbrzymia burza.** Okolicę rumuńskiego miasta Ploesti po niezwykłych upałach nawiedził nagle gwałtowny orkan, który zerwał dachy z kilkunastu domów, a część miasta zatopił. Jest kilka ofiar w życiu ludzkiem.

(m) **W pogoni za kurą utopiła się w studni.** W Suczawie (Bukowina) żona profesora, Bronisława Bucherowa, uganiając się po podwórzu za zbiegłą kurą, wpadła do nisko ogrodzonej studni i utopiła się, zanim zdążono pośpieszyć z pomocą.

(m) **„Nasi“ zagranicą.** Od dłuższego czasu plagą Czerniowiec i okolicy była niezwykle zuchwała i dobrze zorganizowana szajka włamywaczy. Dopiero onegdaj zdołano ich ująć wraz z hersztem, którym okazał się Władysław Grawski z Warszawy, znany i niebezpieczny włamywacz. Wraz z nim aresztowano jego wspólników i „blatników“ łącznie 12 osób.

(m) **Ładne stosunki.** W Storożyncu (Bukowina) aresztowano komisarza policji Lazarescu, który za pieniądze wydawał żydom z Polski, jadącym do Palestyny, fałszywe dokumenty. Jako wspólnik i pośrednik aresztowany został emigrant z Polski Rosenblüh.

(m) **Królewska para rumuńska.** 20. bm. wraca z podróży po Europie do swej letniej rezydencji Sinaia.

KOBIETA W DOMU I SALONIE
-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-
Nr. 14. Dodatek tygodniowy do Nr. 7509 z dnia 14. sierpnia 1925.

POGADANKI.

Lwów, 13. sierpnia.

Nieraz już formalnie i w zastosowaniu do praktyki, była poruszana i dyskutowana kwestja, czy rola gospodyni, pani domu, może być uważana jako zawód...

Mimo poważnych głosów i jeszcze poważniejszych argumentów, opowiadających się za taką a nie inną interpretacją nie znalazła ona dotychczas uznania oficjalnego i prawa obywatelstwa. Najjaskrawszy tego przykładem i dowodem są urzędowe statystyki z okazji konskrypcji itp. W rubrykach takich statystyk czytamy, gdy chodzi o kobietę zamężną: Imię i nazwisko, żona kupca, urzędnika, dziennikarza itd. a rubryce, zawód: — bez zajęcia.

W świecie naszej cywilizacji z takiem określeniem już tak obyliśmy się i wzwyczaili, że nas zupełnie nie razi, uważamy, że rubryki zostały w porządku wypełnione, stosownie do faktycznego stanu rzeczy.

A teraz porównajmy to wyobrażenie z rzeczywistym stanem rzeczy...

Nie mówię już o nielicznej sferze uprzywilejowanych przez Fortunę, bo dla bogaczy praca może nie istnieć, bez względu na to, czy bierzemy pod uwagę mężczyzn, czy kobiety. Jednakowoż i tu nie możnaby generalizować, bo nawet u ludzi bogatych podział obowiązków spada zarówno na męża, jak i na żonę, choć obowiązki te są inne niż w klasie średniej i niższej. Mogą się ograniczać tylko do spraw towarzyskich, reprezentacyjnych, lecz także obejmować troskę i wpływ na wychowanie dzieci, kierowanie sprawami majątkowymi itd.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę wszystkie inne warstwy, te, w których mężczyzna jakąkolwiek pracą zdobywa byt, tam zobaczymy, że żona jego bynajmniej nie jest „bez zajęcia", że przeciwnie ma tych zajęć pełne ręce i pełną głowę. W domu większym kierowanie i zarzadzanie służbą domową odpowiada co najmniej posadzie i obowiązkom intendenta. W domu skromniejszym natomiast o ograniczonym budżecie — a takich zwłaszcza w obecnych stosunkach jest bezwątpienia najwięcej, pani domu pracować musi z wytężeniem wszystkic swych sił fizycznych i umysłowych, aby tryby domowego życia funkcjonowały nienagannie, bez tarć i zgrzytów. Dla tej kobiety „bez zajęcia" nie istnieje ośmiogodzinny dzień pracy, nie istnieją ustawowe i zwyczajowe „wymowy" naszych Kaś i Maryś...

Naturalnie, im rodzina liczniejsza a środki finansowe skromniejsze, tem praca gospodyni, pani domu, jest cięższa, tem trudniej bywa nieraz podołać wszystkim wymogom, jakie jej stawia wzgląd na dobro materjalne i moralne rodziny.

Wszak trzeba dom utrzymać w porządku, trzeba dbać o kuchnię, o całość garderoby... trzeba być towarzyszką i powiernicą męża, gotową zawsze iść z nim razem w znaczeniu rzeczywistem i przenośnem, znaleźć myśl swobodną dla przyjęcia jego zwierzeń, dla podziału jego zamysłów... trzeba być matką czuwającą nietylko nad postępkami swych dzieci... A zatem rozważmy, ile to zawodów łączy w sobie taka jedna „kobieta bez zajęcia": — pokojówki, kucharki, szwaczki, sekretarki i damy do towarzystwa, guwernantki i spowiedniczki.

Czy wobec tego niezaprzeczonego stanu rzeczy można jeszcze utrzymywać tezę, że stanowisko pani domu, matki rodziny nie jest zawodem?... że nie byłoby racjonalnem, aby je wpisać w opowiednią rubrykę przy podawaniu dat statystycznych?...

— Pytacie państwo, co komu z tego przyjdzie, jeśli ta zmiana w rubrykach zostanie tryumfalnie wprowadzona... Jaką korzyść odniesie z tego kobieta?...

Bardzo wielką.

Jeśli przyjmiemy, że stanowisko pani domu jest zawodem, to musimy dalej przyznać, że jak pracownik w każdym zawodzie, tak i ona, ma nietylko prawo do utrzymania ale również do otrzymywania według odpowiedniego klucza, z ogólnych dochodów pewnej kwoty rozporządzalnej do swej wyłacznej dyspozycji, jak niemniej do rewindykowania na swoją korzyść rozmaitych innych praw, przysługujących pracownikom we wszystkich kategorjach pracy. **J. P.**

Z dziedziny mody.

Garderoba dla dzieci.

Lwów, 13. sierpnia.

Ubranie naszych Milusińskich, to dla niejednej troskliwej Mamusi, rzecz jeszcze ważniejsza, niż jej strój osobisty, a wiele z pań uważa za prawdziwą przyjemność własnemi rękoma szyć tę małą garderobę.

To zamiłowanie do szycia własnoręcznie dziecięcej garderoby, ma wiele stron dodatnich. Nie ostatnią z nich jest fakt, że taka praca zajęcia się każdym szczegółem ubrania dziecka, przy mierzanie i zdobienie, wkładanie w tę robotę najlepszej swej woli i umiejętności, bardzo się przyczynia do wzmożenia troskliwej, macierzyńskiej czułości, nawiązuje nowe jeszcze nici serdeczności między naszem maleństwem a nami.

A drugi bezwątpienia nie mniej ważny wzgląd jest podyktowany pobudkami natury praktycznej. Dawać z domu szycie dla dzieci, zwłaszcza gdzie ich jest więcej, jest rzeczą niezmiernie kosztowną. Jeżeli się szyje w domu, to wtedy pomysłowość mamusi ma szerokie zastosowanie... Coś się tam zawsze znajdzie z własnej garderoby, co można będzie bardzo dobrze zużytkować na sukienkę czy ubranko — a jeżeli się też kupi coś nowego, iż może to być materjał tani, gdy nie trzeba się liczyć z kosztami roboty. A umiejętność? Ta sama z siebie przychodzi, zwłaszcza, jeżeli się zaczyna od małego... od tych pierwszych kaftaniczków i sukieneczek dla rocznego czy dwurocznego dziecka, które wiele sztuki krawieckiej nie wymagają — bo chodzi o to właśnie, by krój był jak najmniej skomplikowany, a tem samem ubranie jak najwygodniejsze.

Na te okoliczność należy zwrócić specjalną uwagę pań, które same są nadwornymi krawczyniami swych pociech. Nigdy wzgląd na strojność ubrania nie powinien pozwolić zapomnieć i jego wygodzie. Przykazaniem ubrania dziecka jest jak najmniej szwów, żadnego ucisku, hamującego jego rozwój.

O ile chodzi o przerabianie dla dzieci sukienek z własnej garderoby, to model trzeba zastosować do materjału, jakim rozporządzamy, w ten sposób, aby można było odrzucić części bardziej zukienki, niebieski przodzik, do bronzowej ponsowy lub morelożyte, a wykroić sukienkę z tego co najlepsze. Dobrze do tego celu nadaje się zastosowanie falbanek, które można zestawić z ściętych



SUKIENKA Z CERATOWEJ GABARDYNY z przodem i kołnierzem z białego sukienka. Ciemniejszy paseczek i kokardka z taśmy.



STROJNA SUKIENKA w kolorze rakowym przybrana haftem złotym i sutemi falbaneczkami.



UBRANKO DLA CHŁOPCZYKA z bławatkowej krepy z wypustkami w kolorze czereśniowym.



STROJNA SUKIENKA DLA PODLOTKA. Korsaż z białej crepe de chine z granatowym haftem i przodem. Dwa wolanty jeden na drugim, obszyte granatową frendzlą, tworzą szeroką fantastyczną spodniczkę.

kawałków. Jeśli materjał, z którego przerabiamy jest ciemny, zbyt poważny dla wieku dziecięcego, to można sukienkę odświeżyć i ożywić wstawieniem białej kamizeleczki lub przodziku, jakoteż kołnierza i mankietów. Równie wskazane jest dodać jakiś żywy, harmonizujący kolor. I tak naprzykład do granatowej suwy itp. Do ożywienia sukienki nadają się też barwne borty lub haft ręczny, wykonany jakimś łatwym ściegiem, który przy dobrym doborze barw jest bardzo odpowiedniem przyozdobieniem dziecięcej sukienki.

Jeżeli od dziecięcej garderoby przejdziemy do sukienek dla podlotków, to już fantazja ma jak najszersze zastosowanie. Bo każda forma i styl wyglądają wdzięcznie na rozkwitających do życia dziewczęcych postaciach. Szczególniej uroczo stroją młodocianą figurkę sukienki z przylegającym korsażem i szeroką, wachlarzowatą spodniczką, jakiej wzór przynosi nasza rycina.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

LECZENIE PLAM WĄTROBIANYCH I OSTUDÓW.

Lwów, 13. sierpnia.

W naszym przeględzie wad i niedomagań skóry, względnie naskórka, które wpływają ujemnie na cerę, pozostaje jeszcze do omówienia tworzenie się plam żółtych t. zw. ostudów, plam wątrobianych, ogników itp., jakoteż brzydkiej czerwoności nosa i policzków.

Żółte plamy czyli ostudy bywają wywołane przez rozmaite przyczyny. Często są one następstwem jakiejś choroby wewnętrznej, są mianowicie połączone z chorobą wątroby, nerek, organów trawienia, woreczka żółciowego itp. W takim wypadku należy naturalnie w pierwszym rzędzie starać się o usunięcie organicznego niedomagania przez zasięgnięcie porady lekarskiej i odpowiednie leczenie, lecz równocześnie z tą kuracją można środkami zewnętrznymi dążyć do usunięcia gich objawów wtórnych, to znaczy właśnie zmian barwikowych naskórka.

Szpecące ostudy występują również często u kobiet podczas ciąży. Ukazują się one przeważnie na skroniach i obejmują często półkolem oczy aż do połowy policzków, na fałdzie nosowo ustnym, sięgając aż do brody.

Nierzadko również tworzą się one na rękach, ramionach i biuście.

Jakąkolwiek zresztą jest przyczyna powstania plam barwikowych, obok usunięcia źródła zła, które już musi być przystosowane do każdego poszczególnego wypadku, kuracja zewnętrzna kosmetyczna zawsze winna się odbywać drogą złuszczania powierzchownych warstw skóry. Ponieważ bowiem zmiany barwikowe znajdują się w najgłębszych warstwach skóry, pod zrogowaciałą częścią naskórka, zatem dotrzeć do nich potrzeba przez złuszczenie warstwy, znajdującej się nad nimi.

Postępować tu należy zatem podobnie jak przy usuwaniu piegów. Radykalną kuracją jest stosowanie soli rtęciowych, kwasu karbolowego, sublimatu i tym podobnych środków żrących. Środków tych jednak, rozumie się samo przez się, nie można używać na własną rękę, tylko za przepisem i receptą lekarza.

Natomiast jako bardzo zazwyczaj skuteczny, a w każdym razie bezwarunkowo nieszkodliwy polecam następujący zabieg:

Twarz i wogóle części, na których wystąpiły plamy ostudowe zmyć dobrze ciepłą wodą i namydlić obficie Mydłem boraksowem Ihnatowicza, pozostawiając pianę mydlaną do obeschnięcia. Po dwu lub trzech godzinach ponownie obmyć się w ciepłej (prawie gorącej) wodzie i namydlić pokryte plamami części skóry Mydłem boraksowem i pozwolić mu obeschnąć. Ten zabieg powtarzać pięć do sześciu razy na dobę.

Gdy już naskórek się dostatecznie złuszczy, mniej więcej po tygodniu można raz tylko wieczorem, na dwie godziny przed spaniem uczynić wyżej podany zabieg, następnie, po 2 godzinach obmyć się w ciepłej wodzie, a po oszuszeniu skóry miekkim ręcznikiem natrzeć ją „Woda Wenus“ Ihnatowicza, najlepiej w ten sposób, że się zwilża silnie „Wodą Wenus“ mięki płatek flanelowy i tym płatkiem naciera twarz. Woda „Wenus“ Ihnatowicza sporządzana z stosownie dobranych roślinnych substancyj, ma wielką zdolność regeneracji skóry i naskórka tak, że cera pod jej działaniem nabiera nadzwyczajnej delikatności i młodzieńczej świeżości.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

SMARZENIE KONFITUR.

Renklody.

Wybrać owoc przed zupełnem jego dojrzeniem, nakłóć igłą i wrzucić do zimnej wody, do której sypie się nieco soli i na kwarte wody 2 łyżeczki ałunu. W wodzie tej pozostawić renklody dni 2, następnie przełożyć je do czystej wody, zmieniając kilka razy przez dni 2. Potem owoc układa się na przetaku, dopóki woda zeń nie ścieknie. Zrobić syrop z funta cukru, wyszumować, wystudzć i tym syropem zalać 4 funty owców. Po upływie jednego dnia syrop się zlewa, dodaje się funt cukru i po zagotowaniu i przestudzeniu powtórnie nalewa się śliwki. Powtarza się to przez dni 8, dodając za każdą razą po funcie cukru, aby ogólna liczba wynosiła 2 funty cukru na funt owocu. Ostatniego dnia wrzucają się do syropu renklody, zagotowują kilka razy i po ostygnięciu układają się ostrożnie do słoików.

*

Śliwki nieobierane.

Wybrać piękne śliwki węgierki, obetrzeć barwe, przekroić na pół, pestkę wyjąć, następnie smażyć. Na funt śliwek zrobić syrop z funta cukru, wyszumować i polać ciepłym owoce. Na drugi dzień syrop odlać, dodać pół funta cukru, wyszumować, wrzucić śliwki i niech się raz zagotują. Na trzeci dzień syrop wysmażyć do zwykłej gęstości, wrzucić śliwki i smażyć, uważając żeby z nich skórka nie poschodziła, w końcu wystudzić i zupełnie zimne wlać w słoiki.

*

Śliwki obierane.

Funt jakichkolwiek nie zupełnie dojrzałych śliwek wrzucić do rondla z wrzącą wodą, nakryć, wyjmować po jednej śliwce, zdejmować nożykiem skóreczkę i wrzucać do zimnej, studziennej wody. Skoro wszystkie będą obrane, złożyć je na salaterkę, zalać zimną wodą i postawić na noc na lodzie. Nazajutrz wyłożyć śliwki na sicie, żeby ociekły z wody, zagotować gęsty syrop z półtora funta cukru i szklanki wody wrzucić śliwki i smażyć, zdejmując często rondel z ognia dla zdjęcia szumowin. Gdy już zupełnie się wyszumuje, odstawić z ognia, wystudzić i wlać w słoje.

*

Śliwki zielone.

Niedojrzałe śliwki węgierki lub jakiekolwiek inne zielone, nakłóć igłą gęsto aż do pestki i wrzucić do zimnej wody, następnie przełożyć do wrzącej i trzymać na ogniu mieszając i uważać, żeby się nie zagotowały tylko zmiękły. Skoro wypłyną na wierzch, odcedzić i włożyć do zimnej, trochę osolonej wody. Następnie, drugiego dnia, odcedzić wode słoną, a śliwki przełożyć do świeżej. Zrobić gesty syrop z półtora funta cukru i szklanki wody, ostudzić i zalać nim ułożone w słoju śliwki i zostawić na 24 godzin. Potem zcedzić, przegotować syrop, dodawszy pół funta cukru i znowu ostudzonym zalać, powtórzyć to kilka razy, za każdym razem zostawiając śliwki 24 godzin w syropie, w końcu ugotować świeżego syropu, na pół funta śliwek z 2 funtów cukru, tamten syrop użyć do powideł, a świeżym, przestudzonym zalać i obwiązać słoiki pęcherzem.

*

Śliwki białe.

Białe albo żółte śliwki nakłóć igłą i sparzyć gorącą wodą. Na funt śliwek wziąć 2 funty cukru, zrobić syrop, zalać śliwki, zostawić na noc. Nazajutrz syrop scedzić, zagotować i zalać znów śliwki, powtarzając to kilka razy, naostatek, jeśli syrop za rzadki, dodać cukru, przegotować, wrzucić śliwki, a jak się osmażą, ostudzić i złożyć do słoików.

*

Konfitura ostra z bani.

Banię, oczyszczoną ze skórki i z pestek, pokrajać w podłużne kawałki, wrzucić do gotującej się wody i obgotować do połowy. Następnie, po osączeniu na sicie z wody, ułożyć na półmisku i każdy kawałek posypać obficie imbirem i białym pieprzem i zostawić tak na 24 godzin. Zrobić syrop z 2 funtów cukru na funt bani i przestudzonym polać banie. Powtarza się to przez kilka dni, cedząc zawsze syrop przez gęste sito lub płótno. Gdy syrop będzie dostatecznie gęsty, wtedy wrzucić w gotującą się banię, zagotować raz, wyjąć, ułożyć w słoiki i zalać sklarowanym i ostudzonym syropem.

*

Śliwki węgierki.

Wybrać śliwki piękne już dojrzałe, ale nie przestałe, obetrzeć płótnem czystym barwę, przekroić ostrożnie nożykiem, wyjąć pestkę, potem zważyć. Na funt śliwek wziąć funt cukru, zrobić syrop zwyczajny i śliwki polać ciepłym; na drugi dzień odlać syrop, dodać pół funta cukru, przegotować, wyszumować i na gorący wrzucić śliwki, niech się raz zagotują, trzeciego dnia odlać, syrop wysadzić aż gęsty będzie, wrzucić śliwki i na wolnym ogniu dosmażyć, często z ognia zdejmując. Wystudzić, a na drugi dzień w słoje włożyć.

Fantastyczna karjera Angielki.

Z guwernantki — maurytańską świętą.

Paryż w sierpniu.

(B) Życie bywa nieraz bardziej fantastyczne, niż najmisterniej ułożony romans. Świadczą o tem niewątpliwie zajmujące koleje pięknej Angielki, Emilji Keene która **z guwernantki została — maurytańską święta.**

Angielka ta wyemigrowała jako guwernantka przed 42 laty do Tangeru w Afryce. Liczyła wówczas 20 lat. W niedługi czas po osiedleniu się w Tangerze odwiedził dom angielski

młody szeik z Uezzan,

a ujrzawszy złotowłosa Emilję, o dużych błękitnych oczach, zapałał do niej taką miłością, iż postanowił pojąć ją za żonę.

Młoda Angielka nie chciała jednak słyszeć o małżeństwie, uważała, iż nie może być

jedną z czterech żon

szeika i wtedy dopiero zdecydowałaby się na małżeństwo, gdyby rozpuścił swój harem i kochał ją tylko jedną. Potomek Proroka spełnił życzenie Angielki i wkrótce był szczęśliwym małżonkiem Miss Emily.

Od tej pory upłynęło lat 41. Złote włosy pokryły się siwizną, małżonek umarł, a żona szeika żyje w Uezzan

otoczona czcią Maurów,

którzy oddają jej cześć niemal bałwochwalczą i nazywają swoją świętą.

Wielkie bowiem zasługi położyła Europejka dla szczepu, nad którym panował jej małżonek.

Zajęła się podniesieniem kultury kraju, wprowadzała ulepszenia hygieniczne, postarała się o lekarza europejskiego, sprowadzała

maszyny do uprawy roli i do racjonalnego rzemiosła.

umiejętnym zarządem majątku swego męża wzmogła znacznie jego dochody, przedwszystkiem zaś zabiegała o oświatę ludu i o

ulżenie doli kobiecej.

Małżonek nie zmuszał jej do porzucenia wiary ojców, została więc

chrześcijanka,

dwu jednak synów, których wydała na świat, musiała wychowywać w wierze Mahometa. Wy magał bowiem tego

interes dynastji.

Mąż umierając, uczynił ją spadkobierczynią całego swego majątku, więc

święta z Uezzan

opiekuje się nadal majątkiem swych synów, ich haremami, końmi i pałacami i nie zaprzestaje

dzieł miłosierdzia,

które czynią ją najpopularniejszą osobą w kraju.

—o—

Adoptowana przez miljardera.

Szczęśliwą jest Czeszka — Marja Stas.

Nowy Jork w sierpniu.

(B) Niedawno temu umieścił miljarder amerykański Edward Browning we wszystkich dziennikach nowojorskich następujący anons: „Poszukuję młodej, inteligentnej i przystojnej towarzyszki dla mej córki. Wiek wymagany lat 15 do 20. Panienka ta, o ile będzie posiadała odpowiednie warunki, zostanie przezemnie zaadoptowana. Zgłoszenia osobiste między 3 a 6.“

Można sobie wyobrazić, jak odrazu zawrzało wśród średniozamożnych i ubogich panien Nowego Jorku, gdy przeczytały anons miljardera. Zaraz następnego dnia po pierwszem ogłoszeniu anonsu zapełniły się przedpokoje i schody miljardera istnym tłumem panien młodych i starych, ładnych i brzydkich.

Browning złapał się za głowę. Ładnego kłopotu nabawił go kaprys jedynaczki, która zapragnęła na gwałt siostrzyczki. Ale stało się. Zaczął tedy przegląd. Trudno jednak było się zdecydować, zwłaszcza, że każda z kandydatek mówiła tak wiele i tak szybko, że biedny miljarder dostał zawrotu głowy. Jedna godzina takiego przeglądu wystarczyła, aby mu wszystko obrzydzić.

Wbiegł tedy do pokoju córki, wołając: „Chcesz towarzyszki, wybierz ją sobie sama!“

Panna Browning z przyjemnością zgodziła się na propozycję ojca. Po długich wahaniach, próbach, rozmowach, wybór padł na 15-letnia Marję Stas, Czeszkę z pochodzenia, ale urodzoną w Nowym Jorku.

Oryginalny występ „czarodzieja“.

Mści się za podobieństwo nazwiska.

Nowy Jork w sierpniu.

(B) Jedno z pism nowojorskich podaje następujące zdarzenie:

Znana firma nowojorska **Hondina et Comp.**, wszczęła w ostatnich czasach

reklamę,

zakrojoną na szeroką skalę. Skorzystano w tej reklamie z tejże w jednym z teatrzyków nowojorskich. Występował

„czarodziej“ Hondini,

cieszący się dużem powodzeniem i umieszczono na afiszach reklamowych jego humorystyczną podobiznę i odpowiednim napisem. Wpłynęło to oczywiście na obniżenie prestige'u artysty.

Oburzony „czarodziej“ zjawił się tedy natychmiast w biurze przedsiębiorstwa, oświadczył, że pragnie pomówić z dyrektorem, a gdy ten się zjawił — zaczęło się dopiero „widowisko“. Oto rozwścieklony czarodziej pochwycił za krzesło i wymachując niem energicznie zaczął niszczyć kosztowne urządzenie wnętrza, przyczem sporo razów dostało się również szefowi i biurowemu personalowi. W krótkim czasie urządzenie pokoju zmieniło się w kupę gruzów, a głowy obecnych pokryły się potężnymi guzami. Z trudem zdołano obezwładnić czarodzieja, który na policji oświadczył, iż był to drobny akt samosądu za nadużycie jego szlachetnego nazwiska do celów nędznej reklamy...

Ze sportu.

Lwów—Węgry Północne 5:0 (1:0).

Lwów, 13. sierpnia.

Węgry: Isiday; Danko, Postemer; Muller, Pasaky, Chropka; Baan, Szabo, Meniu, Muhoray, Gynricho.

Lwów: Winnicki; Redler, Kmiciński; Schneider, Witkowski, Mohr; Słonecki, Steuermann, Wacek, Sawka, Szabakiewicz.

Pierwsze zawody zagraniczne przyniosły okręgowi naszemu piękny sukces, którego wartość jest tem większa, iż przeciwnik zalicza się w swoim kraju do zespołów bardzo silnych. Przed tygodniem pokonały Węgry północne reprezentację Koszyc 5:0, mistrz Północy, którego gracze w przeważnej części stanowili dzisiejszy zespół, osiągnął przed niedawnym czasem po rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Węgier ze słynnym FTC wynik 1:1 i 0:1, a zespół reprezentacyjny zdobył w przeszłym roku puhar Węgier. Jak więc widać nie przedstawiała drużyna gości tak łatwy do zgryzienia orzech, tembardziej, iż gracze mieli możność zgrać się i skonsolidować.

Nieszczęściem Węgrów było, iż trafili na dobry dzień naszej drużyny. Śmiało stwierdzić możemy, iż żadna dotychczasowa reprezentacyjna drużyna Lwowa nie dorównywała dzisiejszej. Jedenastka dzisiejsza była jakby ulaną z jednego metalu, słabe punkty, jakie się tu i ówdzie ujawniały, niknęły pod pokrywką doskonałego wyczynu całości.

Na pierwszy plan wybiła się stanowczo pomoc. Witkowski na środku grał bez zarzutu, w drugiej połowie miał krótki okres słabości, jednak go przemógł. Grał mądrze, starał się nie tylko odbierać piłki, ale i odpowiednio je plasować. Koncertową rolę odegrał Schneider. Doskonały technicznie, rutynowany i mądry, sprawiał wymyślną, spokojną grą swoją wprost przyjemność. Lewo skrzydłowy Węgrów, uchodzący wśród swoich za najlepszego gracza, był zupełnie unieszkodliwiony. Mohr jedynie w pierwszej połowie zadowolił, w drugiej części gry nieco „popuścił“, przez co umożliwił skrzydłowemu niebezpieczne wycieczki w głąb własnego terytorjum.

Obrona miała częstokroć dość niejasne momenty. Tak Redler, jak i Kmiciński grali energicznie i ambitnie, jednak nie zawsze pewnie i czysto. Redler, ustawiony w ostatniej minucie ucierpiał wiele z powodu nieodpowiedniego obuwia. Kmiciński objawia skłonności do wysuwania się zbyt daleko wprzód, a z drugiej znów strony lubi od czasu do czasu pod własną bramkę zapuszczać się w pojedynkę. I jedno i drugie jest nie na miejscu.

Winnicki nie miał pola do popisu, ze skromnego zadania swego wywiązał się bez zarzutu.

Najprzyjemniejszą niespodziankę sprawił nam napad. Obawialiśmy się, iż będzie piętą achillesową, w międzyczasie jednak okazał się najżywotniejszą pozycją. Atak pracował pięknie od pierwszej chwili, jeśli do pauzy nie uzyskał odpowiedniego rezultatu, to winę ponosi przedewszystkiem luka, jaką tworzył Sawka. Na graczu tym kończyły się wszystkie kombinacje, obracał on w niwecz najlepsze akcje. Wstawienie po pauzie Chmielowskiego zmieniło gruntownie sytuację.

Bohaterem dnia był Steuermann. Użył sobie za wszelkie czasy, strzeliwszy aż 3 bramki. Mając obok siebie altruistycznego Wacka, sam wyzbył się egoizmu i pracował wyjątkowo pilnie i ambitnie, wybijając się równie korzystnie na prawym łączniku, jak i później na środku.

Spokojnie, jak zwykle ze zaparciem się siebie, pracował Wacek. Gra jego nie była błyskotliwa, jednak nie mniej wartościowa. Pod koniec objawiło się u niego zmęczenie, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem.

Doskonale dostosował się do reszty Chmielowski. Przyniósł on wielki zasób energji i zapału, przyczem wykazał poprawną technikę i dobrą orjentację.

Ze skrzydłowych lepszy był Słonecki. Choruje on obecnie niepotrzebnie na manję strzelania do bramki. Szabakiewicz słaby, miał jeszcze w nogach zawody z Vienną.

Całość przewyższała przeciwnika tak technicznie, jak i faktycznie.

Węgrzy okazali się drużyną przeciętną. Miało się wrażenie, iż system ich nie skrystalizował się. Grali jużto na hurra, jużto zupełnie udatnie przyziemnie. W polu prezentował się napad zupełnie dobrze, brakło mu jednak siły przebojowej i strzału. Pomoc dobra, obrona w pierwszej połowie pewna, w drugiej lewy słaby. Bramkarz winy nie ponosi.

Gra naogół otwarta z przewagą Lwowa, który pod koniec drugiej połowy w zupełności opanowuje pole.

Bramki strzela Steuermann w 25-tej, 16-tej i 24-tej, Witkowski w 38-ej minucie. Ostatni punkt zdobywa Słonecki w 41-ej minucie z karnego. **N. S.**

—o—

Wiedeński dedektyw - wyrafinowanym oszustem.

Graz w sierpniu.

(B) Od kilku tygodni zamieszkała w Grazu celem kuracji **pewna dama z Linzu.** Mąż jej, pułkownik w Linzu, zazdrosny o swą połowicę, najął

wiedeńskiego dedektywa ,

aby ją szpiegował, przyczem za dowód zdrady obiecał znaczną nagrodę. Pewnego wieczora udał się tedy dedektyw wraz z dwoma pomocnikami do hotelu i w stosownej chwili

zapukał do apartamentu hotelowego

damy, żądając w imieniu prawa, aby mu otworzono.

Wszedłszy przedstawił się jako **dr. Neumann, dedektyw wiedeński** i oświadczył, iż otrzymał od męża damy polecenie, **aby ją natychmiast odstawić do Linzu.** A gdy dama stawiła opór, dedektyw okazał skłonność do ustępstwa. Chętnie — oznajmił — zrezygnuje z dalszych, przysługujących mu kroków, jeśli dama zwróci mu koszta w wysokości

10-ciu miljonów koron.

Dama, nie w ciemię bita, przystała pozornie na propozycję dedektywa, ale kazała mu zgłosić się następnego dnia, gdyż nie ma przy sobie wymaganych pieniędzy.

Gdy przybył nazajutrz, zastał prócz damy jakiegoś jegomościa, który się przedstawił jako jej kuzyn i wszczął w jej imieniu targ. Dedektyw z 10 miljonów zgodził się już na 7. **Ale nagle drzwi się otworzyły i w pokoju zjawiła się policja — tym razem już — prawdziwa.**

Zaaresztowany nazywa się **Hans Zischka, jest dyrektorem wiedeńskiego biura prywatnych dedektywów.** Sprytny dedektyw tłumaczył się, że chciał tylko damę wystawić na próbę.

Gotowość zapłacenia owej sumy miała być dowodem jej winy. To tłumaczenie jest jednak mało prawdopodobne, zwłaszcza, że oszust był już policyjnie karany. Powędrował więc do więzienia.

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 24.07, Londyn 25.02, N. Jork 515, Berlin 1226, Wiedeń 72.55, Praga 15.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Renta krajowa 2.36, Zieleniewski 143, Apollo 540, Silesia 9.9, Fanto 184, Karpaty 1113.1, Galicja 917, Schodnica 131, Siersza 31.1, Bank Małopolski 4.7, Kompas 14, Lumen 6.8, Nafta 121, Tepege 13—14.

Wiedeń, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary 707.80, marki niem. 168.31, francuskie 33.20, włoskie 25.62, polskie 126.60—127.60, rumuńskie 3.64, szwajcarskie 137.70, węgierskie 99.65, czeskie 20.99 i jedna czwarta.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zj. 5.17, Holandja 209.15, Londyn 25.25, N. Jork jak gotówka, Paryż 24.31, Szwajcarja 100.93, 8 proc. pożyczka 71.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 362.95.

Obroty prywatne.

Lwów, 13. sierpnia.

Wczoraj tendencja niezmieniona. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5.70·—· do 5.75·— dolary kanadyjskie 5.40·— do 5·50·— korony czeskie 0.15·33 do 0.15·50 leje 0.02·33 do 0.02·50 franki francuskie 0.25·— do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.02·— do 1.03·— funty szterlingi 25.80·— do 25.90·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.85·— do 22.00·— 20 franków 19.80.— do 20.00·— 20 marek 24.80·— do 24.90·— 10 rubli 27.30·— do 27.40·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·— do 0.45·25 5 koron austr. 2.35·— do 2.36·— floren austr. 1.19·— do 1.20·— rubel 1.88·— do 1.90·— kopiejki za rubel 0·00·— do 0·00·—.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

INSTRUKTORA do dwojga dzieci III. gimn. humanist. na prowincje poszukuje E. Wallisch, Rożniatów. Zgłoszenia przy podaniu dokładnych warunków. 4255-3

POSZUKUJĘ zdolnego, inteligentnego korepetytora Polaka na wieś do dwojga dzieci klasy II. i V. gimn. hum. możliwie z językiem francuskim. Wymagane referencje. Zgłoszenia z podaniem warunków do 25 bm. do Państwa Nadleśnictwa w Petrance p. Rożniatów. 4228-2

WPISY na kursa matur., gimn., semin. i 6-kl. gmin. od godz. 11—1 i 5—7. Jedyne kursa, koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Informacje, drukowane prospekta i wykaz profesorów na miejscu, lub załączyć znaczek. **„Pilność", Ecole Reforme, Fredry 14.** 4232-11

MATURA — Łyczakowska 47. Kursa maturyczne gimnazjalne, seminarjalne, czterosześcio klasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 3—7. 4262

Posady i prace

ADWOKAT na prowincji poszukuje koncypienta (prawnika), katolika. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" dla „adwokata P." 4178-5

INŻYNIERA - MECHANIKA jako akwizytora przyjmie firma handlowa, szczegółowe pisemne oferty do Centrali Reklamowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Koralnicka 4. 4180-3

KOBIETA z dobrego domu przyjmie posadę wyręczycielki pani domu, opiekunki dzieci, lub jako ochmistrzyni pensjonatu. Chętnie na kresach, warunki skromne. Wiadomość: Weinerowa, Radomyśl Wielik. 4182-2

PIERWSZORZĘDNY technik dentystyczny rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. pod A. B. 25. 4191

MAGISTER farmacji poszukuje posady stałej lub zastępstwa. Anderman Maks, Apteka Obertyn. 4221-3

REPREZENTUJĄCY PANOWIE możliwie z branży tekstylnej, nadający się dla celów podróżnych za wysokiem wynagrodzeniem natychmiast poszukiwani. Reflektuje się na Panów z pierwszorzędnemi referencjami możliwie z kaucją. Zgłoszenia pod: „Poważna instytucja" do Biura dzienników Scherera, Pasaż Hausmanna. 4260

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ we Lwowie, o ile możności w centrum miasta, mieszkania złożonego z pięciu pokoi i kuchni Zgłoszenia pod „Mieszkanie", Administracja „Gazety Porannej". 4249-4

POKÓJ z osobnem wejściem, z całem dostatniem utrzymaniem, w cenie 200 zł. dla słuchacza uniwersytetu do wynajęcia. Wiadomość ul. Potockiego l. 12. I. p., od 3—5 godziny. 4254-3

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Łyczakowska" do admin. „Gazety Por.". 4234-4

POKOJU Z UTRZYMANIEM lub dzierżawy domu z ogrodem w okolicy lesistej w górach poszukuję. Zgłoszenia: Jasnogórski, Przemyśl, Dworskiego 69. 4114-6

JEST POMIESZKANIE z wiktem lub bez. Turecka 2, drzwi 9, II. ganek, od 3—6. 4227-2

2 PANIENKI we wrześniu znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem u wdowy po lekarzu za prowianty lub pieniądze. Troskliwa opieka, fortepian, ewentualnie w razie potrzeby koncesjonowana nauczycielka muzyki w domu. Zgłoszenia pod „Opieka" w Administracji. 3484-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię zaraz. Gotówką płacę. **Hanak,** Pańska 21. 4254-10

SPRZEDAM natychmiast pół kamienicy we Lwowie obok Województwa wraz z z wolnem mieszkaniem. Wiadomość u ks. Włodzimierza Stebleckiego, Gródek Jagielloński. 4244-2

AUTOMOBIL ciężarowy „Austro-Fiat" 3-tonowy, gruntownie remontowany do sprzedania. Zgłoszenia pod „Auto" do Biura dzienników Buchstaba, Legjonów l. 21. 4190-3

KUPIĘ lub wydzierżawię **cukiernię** w większem mieście, lub na prowincji. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Gellesa, Tarnopol, Wałowa 2 pod „Cukiernia". 4237-2

Rozmaite

„RACO", zdumiewający w działaniu wynalazek holenderski. Czyszczenie chemiczne w domu. Odnawia, odświeża kolory dezynfekuje. Cena pud. 12 tabl. zł. 1.20. Wszędzie żądajcie. 4070-2

ŻURNALE sezonowe, miesięczne, francuskie, angielskie, polskie, niemieckie. Biuro dzienników Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 4203-2

WYPRAWY kuchenne, kredens, stół, ławka, taboret, półka, 2 stolnice tylko 90 zł. w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 4245-2

FOTOGRAFA do samodzielnego prowadzenia Zakładu fotograficznego, ewentualnie do spółki poszukuję. Zgłoszenia: Łucka, Nadwórna. 4246

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ czasu i pieniędzy. **„Raco"** czyści garderobę męską, damską i dziecięcą, materje z wełny, bawełny, jedwabiu, filc, flanelę, dywany, pokrycia na meble, kapelusze filcowe, czapki, dery itd. **bez prania,** tylko przez zwyczajne szczotkowanie. Cena za puszkę, zawierającą 12 sztuk „RACO" 1.20 zł. Jedna próba przekona Pana. Drogueria w Jaworowie k. Lwowa. 4243

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Dr. ZYGMUNT SELZER
we Lwowie, przeniósł ordynację
na ul. Jagiellońską 7.
4123 **Tel. Nr. 27-99.**

Maść od hemeroidów
Mag. A. Popowskiego.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Hurtowo i detalicznie. 4257
Skład Lwów
APTEKA DOBRZAŃSKIEGO
ul. Akademicka 2.
Nr. rejestru M. I. W. N 883.

PRUSOMOR
Mag. A. Popowskiego.
Proszek od domowego robactwa, karaluchów, prusaków i t. p.
Żądać w aptekach i składach aptecznych. — **Skład Lwów,**
APTEKA DOBRZAŃSKIEGO
ul. Akademicka 2.
Nr. rejestru M. I. W. Nr 11

PŁUGI nowe, typu **„Sack"**
w większej ilości do sprzedania,
Wiadomość: **„PION",** Lwów. Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

PAPIERY
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

Oryginalną
„Bajcę Dupuya"
do bajcowania ziarna przed siewem, przeciw śnieci, murzu, gryzoniom i t. d.
4049 poleca jedynie
JAN SUDHOFF
magazyn farb
we Lwowie, ul. Akademicka 8.
Wyłączna sprzedaż na całą Polskę.
P. T. Kupcom opust.

Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach
rozpisuje
przetarg publiczny na przeprowadzenie instalacji centralnego ogrzewania w gmachu przybudówki fabrykacyjnej w Monasterzyskach.

Szczegółowe warunki i informacje udziela Dyrekcja Fabryki w Monasterzyskach.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 25 sierpnia b. r. o godzinie 10-tej rano.

Dyrektor Fabryki:
MAFTYNIUK w. r.
4256

Przypominam uprzejmie P. T. Klienteli, że obecnie jest najodpowiedniejszy czas na zaopatrzenie się w opał. — Polecam **węgiel górnośląski „GISCHEGO"** pierwszej jakości w kostkach, we workach plombowanych, wprost do piwnic lub kuchen, **koks górnośląski „GOTTHARDT", drzewo bukowe** suche, rębane we czwórkę, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach. — Dostawa natychmiastowa. 4247
H. ROTHMAN BIURO WĘGLOWE, Lwów, Jachowicza 17. Skład: Janowska 10, tel. 434.

ARTYSTYCZNE ROZPYLACZE PERFUM oryginalna nowość dla każdego domu do nabycia w firmie
Akc. Tow. Elektr. przedtem SOKOLNICKI i WIŚNIEWSKI we Lwowie, pl. Trybunalski l. 1. 4213

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, naski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia ramiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 5 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Zagranica	Zł. 5.30

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: TADEUSZ KOSTECKI.